

NIE BÓJCIE SIĘ, JAM JEST

*Poselstwo wygłoszone przez Brata Williama Marriona Branhama
dnia 29 czerwca 1962 roku w Santa Maria, Kalifornia, USA.*

1 Pozostańmy przez chwilę na nogach i pochylmy nasze głowy i serca przed Bogiem. A podczas gdy mamy swoje głowy i serca skłonięne, zastanawiam się, czy byłaby tutaj potrzeba dziś wieczór, taka, że chcielibyście, aby Bóg pamiętał o was w szczególny sposób i za waszą szczególną rzeczą. Jeśli jest, po prostu podnieś swoją rękę do Niego w ten sposób. Otóż On rozumie. On zna każdy ruch. On jest nieskończony. Miejcie to w swoich myślach teraz, kiedy się modlimy.

2 Niebiański Ojczy, uważamy to za jeden z największych przywilejów naszego życia, móc przyjść przed nabytek Twojej Krwi - Kościół, który narodził się na nowo z Ducha Bożego. I dziś wieczór, podczas gdy zgromadzamy się razem w Imieniu Pana Jezusa... Zostało nam Przezeń powiedziane, że gdzie dwóch lub trzech zgromadza się w Jego Imieniu, tam On jest pośród nich. Otóż tak musi być. On to obiecał.

A następnie jesteśmy nauczani, że kiedy dni zaczną chylić się ku końcowi, nie powinniśmy porzucać wspólnych zgromadzeń, tak jak ci, którzy nie mają wiary, lecz powinniśmy to czynić. I jesteśmy też nauczani, że będziemy umieszczeni w niebieskich miejscach w Chrystusie Jezusie, będąc ochrzczeni w Jego Ciało przez Jednego Ducha. Wtedy będziemy z Nim, podniesieni z Nim w Jego zmartwychwstaniu i w Jego Obecności, wiedząc, że żyje, aby się za nami wstawiać. Dziękujemy Ci za to.

3 A teraz, tego wieczoru, Panie, były tu ręce, które się podniosły. Wiesz, co było za tą podniesioną ręką w sercu. Oni trzymają teraz tę potrzebę przy sercu. Boże, usłysz i odpowiedz na ich modlitwę. Dziękujemy Ci, ponieważ mamy obietnicę, a obietnica... A wiara jest zapewnieniem tej obietnicy, że

będzie im to darowane. Zbaw każdą zgubioną duszę Panie, przywiedź każdego odstępcę z powrotem, uzdrów każdą osobę Panie. Przyjmij Chwałę.

Leżą tu teraz przed nami chusteczki, ubrania, Biblie. Otóż jesteśmy nauczani w Biblii, że brano z ciała świętego Pawła chusteczki i fartuchy. Nieczyste duchy odchodziły od ludzi, choroby zostawały... Oni byli uzdrawiani. Otóż wiemy, że nie jesteśmy świętym Pawłem, ale Ty jesteś dalej Tym samym Bogiem, Tym samym Jezusem.

4 A było nam również powiedziane, że gdy Izrael był na swojej drodze do Ziemi Obiecanej - wielki Kościół Boży wywołany z Egiptu, iż na swojej drodze, ścieżce służby, Morze Czerwone odcięło ich od Ziemi. Bóg spojrział w dół gniewnym wzrokiem przez ten Słup Ognia. Coś stało na drodze Jego dzieci do obietnicy. Morze się zatrwożyło. Wycofało swoje fale i swoje wody, a Izrael przeszedł po suchej ziemi.

Otóż Ty jesteś Tym samym Bogiem, który był z Mojżeszem, Tym samym Słupem Ognia, Tym samym Bogiem. Otóż, kiedy spoglądasz na te Znaki Panie, kiedy są kładzione na chorych... Boże, nie przez Słup Ognia, lecz przez Krew Jezusa spojrzalesz w dół i wiedziałeś, że przez Jego rany byli oni uzdrawiani.

Powiedziałeś w Swoim Słowie "A ponad wszystko, abyś obfitował w zdrowie" [3J 1,2]. I niechby moc szatana, która odcina ich od dobrego zdrowia, niechby się zatrwożył i pierzchnął. I niechby przeszli do ziemi zdrowia i siły, i żyli tam szczęśliwie, służąc Bogu. Daj tego Panie. Przyjdź dzisiejszego wieczoru w wielkiej mocy. Poruszaj się między nami, podczas gdy uniżamy swoje serca przed Tobą. W Imieniu Jezusa Chrystusa prosimy o to. Amen. Możecie usiąść.

5 Niech was Pan obficie błogosławi. Właśnie przed chwilą po południu usłyszałem oficjalnie o śniadaniu usługujących jutro rano i cieszę się na możliwość spotkania się z braćmi i na wspólną społeczność. Wiecie, jest coś z tym posilaniem się, co przynosi społeczność. Nie wiem czemu, ale to po prostu... Po prostu tak jest. Przynosi to społeczność.

A Biblia nam mówi, że gdy Jezus miał już opuszczać to życie, aby wejść do Wiecznego Królestwa Błogosławionych, chciał posilić się wraz ze Swoimi uczniami i wybrał On pomieszczenie przez Swoje proroctwo. Rzekł "Pójdźcie teraz do miasta, a spotkacie tam męża z dzbankiem wody - pójdźcie za nim. A gdziekolwiek pójdzie, powiedzcie do pana domu, że chcecie wynająć pomieszczenie" [Mk 14,13]. Tak więc zgromadził się z nimi, aby mieć... Aby jeść chleb i pić wino i... I mieć społeczność, przed Jego odejściem.

I odczuwamy to samo względem naszych braci. Kiedy przyjeżdżamy do miasta (nie pozostało dużo czasu do naszego wyjazdu), lubimy mieć trochę społeczności jedni z drugimi, aby porozmawiać i... I wyrazić nasze uczucia i naszą wdzięczność względem innych i modlić się jedni za drugich. Ponieważ prawdziwie jesteśmy w boju i potrzebujemy siebie nawzajem bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Potrzebujemy Chrześcijan. Potrzebujemy siebie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

6 Otóż jesteśmy przekonani, że Bóg odpowiada na modlitwy i daje nam Swoje błogosławieństwa. A jutrzejszego wieczoru o tej godzinie, jeśli Pan pozwoli, chciałbym mówić na temat Poselstwa Zbawienia dla Kościoła do słuchaczy. Przynieść tych, którzy są bez Chrystusa i tych odstępców, i pomówić do nich o... O Bogu jutrzejszego wieczora i jak powrócić do Chrystusa.

Wielu trzyma karty modlitwy i będziemy się modlić za każdą chorą osobę, która chce, aby się za nią pomodlono, zanim opuścimy miasto, nawet jeśli będziemy musieli zostać miesiąc, żeby to uczynić. Widzicie? Jesteśmy... Po to tu jesteśmy. Więc zamierzamy pomodlić się za każdym, kto chce, aby się za niego modlono. I Bóg wyznaczy nam drogę, a my... Obierzemy ją. My po prostu tak... Idziemy po prostu tak, jak czujemy, że jesteśmy prowadzeni. A więc to jest zawsze najlepsze.

7 Dogłębiamy, aby nasze Poselstwo miało prawdziwą, dziecięcą formę; nie podejmowaliśmy nigdy prób Jego teologicznego zgłębiania, ponieważ jest to nasz pierwszy raz tutaj. Nie chcemy, abyście przeoczyli Poselstwo.

Chcemy Je podać tak, żeby zrozumiały Je nawet małe dzieci - małe przedstawienie. Lecz mimo to, jest To absolutnie zgodne ze Słowem i jest To Prawdą. Po prostu...

Lecz teraz, jeśli byśmy porozmawiali z duchownym, mówilibyśmy do nich bardziej skomplikowany sposób, podchodzilibyśmy do tego w inny sposób. Lub... Lub do świętych, którzy widzieli usługę i obracali się wokół niej i wiedzą co i jak - mówilibyśmy w bardziej skomplikowany sposób. Lecz tutaj próbowaliśmy sprawić, aby było To proste, aby nikt Tego nie przeoczył. I czułem Ducha Świętego, jak mówi mi, abym... Abym to czynił, kiedy byłem tu w Santa Maria.

8 I ja... Ufam, że po naszym odejściu, kiedy nas już tu nie będzie, że nastanie tu przebudzenie wśród zborów. Ja... Ja po prostu modłę się, żeby Bóg pobłogosławił was obficie i uczynił was światłem dla całego świata, tutaj, w Santa Maria.

I wszyscy ci prawi ludzie i... Ze wszystkich denominacji... Widzicie? Wszyscy jesteśmy ludźmi. Wszyscy jemy ten sam typ pożywienia. Wszyscy kochamy nasze żony i nasze dzieci. Jesteśmy... Jesteśmy stworzeniami ludzkimi, za które umarł Chrystus. Czasami sekciarstwo nas separuje, ale z pewnością jesteśmy w Obecności Boga, która pozwala spojrzeć Tam, ponad te niskie mury i zobaczyć naszych braci po Drugiej Stronie, i rozbić nasz namiot nieco bliżej, i zaprosić go do środka także, widzicie? Ponieważ w ten sposób chcemy postępować względem każdego ludzkiego stworzenia.

9 Jezus umarł, aby zbawić każdą zgubioną osobę, bez względu na to, co uczyniło z nimi ich wyznanie. Zawsze starałem się, aby było to moim podejściem do... Do ludzi - być jawnym sługą Chrystusa, dla kogokolwiek, kto by tego pragnał (widzicie?), po prostu... Po prostu dla kogokolwiek by to miało nie być. Jestem tu, aby służyć. On nigdy nie narysował linii dla kogoś, żebym się za niego modlił. Nigdy nie powiedział "Otóż oni są metodystami - nie módl się za nich. Oni są katolikami - nie módl się za nich". On po prostu powiedział "Módl się za chorymi dziećmi". Więc to... Więc to jest

wszystko. Więc oni... Oni są... A chcę po prostu... To jest sposób, w jaki to czynię.

To jest powód, dla którego nie trzymam niczyjej strony. Ja po prostu wierzę Słowu i pozostaje w zgodzie ze Słowem. A obojętnie jaki mędrzec wie, że to Słowo jest Prawdą. To po prostu musi być Prawdą. Widzicie? I nie umieszczam w tym żadnej interpretacji. Staram się po prostu czytać To, tak jak jest napisane, a potem mówić to samo.

To jest wyznawaniem. "Wyznawać" znaczy tyle, co "On jest Arcykapłanem naszego...". Cóż, Król Jakub użył tu słowa "hołdowania". Ale "hołd" i "wyznanie" jest tą samą rzeczą. Widzicie? A zatem "wyznawać" znaczy to "mówić o tych samych rzeczach, które On czynił". "Jego ranami jestem uzdrowiony". Wyznaję. Widzicie? Wyznaję tę samą rzecz, którą On powiedział. Widzicie? Dokonuję wyznania. Tak to działa w sądzie. Musicie mówić tę samą rzecz. Otóż jestem... Oddaję się mojemu wielkiemu Arcykapłanowi, bo siedzi On po prawicy Jego Wysokości, aby się wstawiać za moim wyznaniem.

10 A więc widzicie, zanim Bóg będzie mógł uczynić cokolwiek dla ciebie, musisz najpierw w to uwierzyć i to wyznawać. On nie może działać, nie może uczynić jednej rzeczy... Powiadam wam, nic dziwnego, że ludzie boją się Boskiego uzdrowienia. Mówię to w pokorze i miłości braterskiej, lecz było już tak wiele oszustw, które były nazywane Boskim uzdrowieniem (wiedzicie?), że to wystraszyło ludzi.

Po prostu pamiętajcie, gdzie są strachy na wróble? Pod najlepszą jabłonią. To prawda. Jest to zawsze bilet na posiłek. Jeśli chcecie znaleźć, gdzie są najlepsze jabłonie w sadzie, po prostu odnajdźcie miejsce, gdzie są kije, patyki i strachy na wróble i wszystko wokół. Oni starają się trzymać je z dala od tego drzewa. I to właśnie czyni diabeł.

11 Pamiętam pewnego razu lata temu, że dostałem odnośnie tego nauczki. Ilu z was wie czym jest świstak? Z jakiej części Kentucky pochodzicie? Byłem... Był tam stary dół i zasadziłem trochę... Otóż to jest naprawdę... Jego nazwa to świszcz, ale my go nazywamy świstakiem. On

jest... On jest prawdziwym Amerykaninem, ponieważ jest rozsiany po całym kraju. I jest on fajnym, małym zwierzęciem, małym wegetarianinem. A jest on też wrednym kolegą.

Więc pewnego dnia sadziłem odrobinę fasoli, a więc... Miałem tę fasolę zasadzić. Ale nie mogłem ich posadzić. Ten mały, stary świstak przychodził rządkiem w dół, zjadał je wszystkie i wracał do swojej dziury, i usadawiał się tam, zgaduję, i dłubał w swoich zębach, i patrzył na mnie. Więc pomyślałem "Zamierzam wystraszyć go na śmierć".

12 Takie szczere, jestem... Moja żona, siedząca tutaj, mogłaby wam powiedzieć, że jest ze mnie nienajgorszy artysta, wiecie. Więc narysowałem sobie obrazek wielkiej, szkaradnej twarzy. A wszystko, czego bym tak czy siak nie narysował, będzie bardzo szkaradne, więc ja... Narysowałem... (Dziękuję bracie). Narysowałem obrazek tej wielkiej twarzy i włożyłem kilka fasolek do woreczka i zawiązałem go razem z obrazem, a w ziemi wykopałem dołek i włożyłem go tam. A więc włożyłem go dokładnie w rządkiem, gdzie były zasadzone moje fasolki.

Z dziury wyszedł mały, stary świstak. A ja wróciłem i przypatrywałem się mu przez moją lornetkę. On wyszedł stamtąd i rozejrzał wkoło, aby sprawdzić, czy jestem gdzieś w pobliżu. I mnie nie zauważył, więc począł na dole jeść te fasolki. I nagle napotkał woreczek. Był to spokojny dzień. Wiatr nie wiał.

13 Więc zatrzymał się, ten mały kolega, i podniósł się, i spojrzał na ten woreczek. Powstał na te swoje małe, tylne łapki i obrócił się bokiem, i spojrzał na niego, i spojrzał w tę stronę. A on... On wiedział, że coś było na rzeczy z tą wielką, szkaradną twarzą. I podszedł bardzo blisko, wiecie, i skoczył na nią cztery czy pięć razy, aby sprawdzić, czy odskoczy. Wcale się nie poruszyła.

Więc on uderzył ją swoją małą łapką, a to potrzęsnęło tymi fasolkami. Odskoczył cztery czy pięć kroków i spojrzał ponownie, znów się zebrał i ponownie ją uderzył, tą szkaradnie wyglądającą twarzą. Zagrzechotało znowu.

Następnie zaczął nią trząść swoją łapką. To tylko grzechotało. Więc obszedł ją i począł z tyłu wyjadać fasolkę. Nie przejął się tym ani trochę, widzicie?

Kiedy widzisz coś podrobionego, nie zwracaj na to uwagi. Obejdź to i jedź dalej. To wszystko. Widzicie, widzicie? Nie pozwólcie, aby coś was wystraszyło. Bóg jest Lekarzem. On Nim zawsze był; zawsze będzie.

14 I otóż, nie wypatrujcie cudów. Nie mówcie Bogu, jak chcecie, żeby coś się wydarzyło - po prostu to zaakceptujcie w sposób, w jaki On wam to daje. Po prostu trzymajcie się Jego Obietnicy i nie puszczajcie. Otóż to jest moim celem. To jest tym, co próbowałem wyłożyć przed tym... Tym zborem tutaj, w Santa Maria – aby Go zaakceptowano, tylko przez wiarę w Jego Słowo w akcji (Widzicie?), Obecność i manifestację Chrystusa. A potem zaakceptowanie nie tylko uzdrowienia, ale każdej Obietnicy danej przez Niego: Ducha Świętego, czegokolwiek. Zaakceptowanie tegoż na podstawie tego, że Jego Obecność jest tutaj, aby dowieść Swojej Obietnicy.

15 Otóż wiecie, to jest naprawdę pogański sposób przyjmowania Chrystusa. Wiecie, był pewnego razu Żyd w Biblii, on rzekł "Moja córka cierpi na wiele chorób. Jest gotowa, by umrzeć. Chodź, połóż na nią Swoje ręce, a wyzdrowieje" [Mk 5,23]. Widzicie? Otóż... Drobnny Jair... Więc zawsze darzyłem go sympatią. On był w pewnym sensie sekretnym wierzącym. A kiedy... Niektórzy... Niektórzy ludzie, wiecie, nie wierzą w Boskie uzdrowienie. Lecz pozwólcie, aby ktoś zbliżył się do śmierci, aby lekarze ich zawiedli, a wtedy bardzo szybko zaczynają wierzyć w Boskie uzdrowienie. Widzicie? Po prostu nie byłeś jeszcze wystarczająco chory - to wszystko.

Ale kiedy udał się na miejsce, a umierało tam jego jedyne dziecko, poszedł poszukać Jezusa. Otóż obserwujcie go. On był Żydem. "Chodź, połóż na nią Swoje ręce, a wyzdrowieje". Otóż to był Żyd.

16 Obserwujcie pogan, Rzymianina. "Nie jestem godzien, abyś przyszedł pod dach mój". Widzicie? "Po prostu wypowiedz Słowo, a mój sługa będzie żył" [Mt 8,8]. To jest różnica. Widzicie?

Otóż rzekomo wierzymy Bogu, a Jezus zawrócił... Pamiętacie Jego wielkie słowa? "Nie widziałem takiej wiary, nawet w Izraelu" [Mt 8,10]. Widzicie to? "Po prostu wypowiedz Słowo. Mój sługa będzie żył".

17 Mówiłem ostatniej nocy na temat kobiety, drobnej księżniczki Szeby, jak ją znamy dzisiaj. Jezus nazwał ją królową południa, a żyła ona w najwyższych położonych częściach ówczesnie znanego świata. I ja w pewnym sensie ganię to pokolenie, że tego nie przyjęło i za to, jak przeszło przez ziemię i... I tak dalej, a dalej tego nie przyjęli. I powiedziałem, że ludzie nie przejdą teraz przez ulicę.

Dzisiejszego dnia sprawdzałem i dowiedziałem się, że są tu ludzie z bardzo daleka. To pokazuje, że niektórzy z nich przybyli z dalekich stron. Patrzę teraz na parę - pana i panią Tom Simpson. Oni są z Saskatchewan w Kanadzie i przyjechali na zgromadzenie. Bacie Tom, czy mógłbyś tutaj powstać? Z Saskatchewan w Kanadzie, on i jego rodzina.

18 Zaraz za nim jest brat Fred Southmann, jego żona i rodzina. Oni również... W tym momencie są w Jeffersonville, ci ludzie, ale on jest z Rosetown w Saskatchewan. Czy powstałbyś, bracie Southmann, tylko na... On jest z Rosetown. A jest to z bardzo dalekich stron.

Siostra Ungren, siostra Downing (jej córka) i... Ona ma tutaj dwie córki i wnuczkę - są z dalekiego Memphis w Tennessee. Nie widziałem... Widziałem dziś jej córkę na ulicy. Czy powstałabyś, gdziekolwiek jesteś, siostrze Downing, siostrze Ungren z Memphis w Tennessee? Gdzie jesteś tego wieczora? Tam. Tak dobrze mieć was wszystkich na zgromadzeniu.

19 Są także moi przyjaciele na zgromadzeniu – brat i siostra Welch Evans z dalekiego Tifton w Georgii (około 3000 mil [4800 km] wzdłuż kraju) i ich rodzina. Czy powstałibyście, bracie Evans, siostrze Evans, wasza rodzina tutaj? A zatem jesteśmy szczęśliwi, mając ich tutaj z nami – z dalekiego Tifton w Georgii. Bracie Willie, zapomniałem jego nazwiska... Wierzę, że jest także z dalekiego Tifton. Widziałem go tutaj innego dnia. Jest tutaj z Tifton w Georgii. A więc jesteśmy bardzo szczęśliwi, mając ich tutaj.

Brat i siostra Wood z Jeffersonville w Indianie - są tu także. Gdzie jest brat Wood lub siostra Wood dziś wieczór? Brat Wood i siostra Wood z Jeffersonville. To są ci ludzie, dla których Pan uczynił tak wielką rzecz. Oni mieli sparaliżowanego chłopca z paraliżem dziecięcym, z wykręconą nogą. Brat Wood był świadkiem Jehowy. A więc... Jego ojciec był lektorem w ruchu świadków Jehowy.

20 I on usłyszał o tym i przybyli do Louisville w Kentucky. A dziewczynka była tego wieczoru na zgromadzeniu i ona zamieniała się w kamień od stóp, aż po talię. Lekarze powiedzieli "To już koniec z twoimi rękami i wszystkim". A następnej nocy ona biegła w górę i dół po schodach od tak, na chwałę Boga. Oni pomyśleli, że to powinno zadziałać na ich sparaliżowanego syna i oni... Przybyłem za ocean od razu po tym... Cóż, oni udali się do Houston w Texasie, gdzie zostało zrobione zdjęcie Anioła Pańskiego, autentyczne, zbadane przez Goerge'a J. Lacy'ego.

21 Kiedy katolik stał tam i dyskutował, i baptystyczny pastor, mówiący, że nie ma czegoś takiego jak Boskie uzdrowienie i tak dalej, próbujący rozpocząć debatę lub próbujący z panem Bosworthem...

A ja powiedziałem "Nie twierdzę, że jestem Bogiem. Nie twierdzę, że jestem uzdrowicielem. Ja... Ja twierdzę, że jestem sługą Chrystusa. Jeśli bym... Mówię tylko, że jeśli są wątpliwości, co do tej usługi, niechby Bóg o niej Sam poświadczył".

A tutaj To przychodzi, kłębiąc się w zgromadzeniu przed tysiącami tysięcy ludzi, a krytycy uwiecznili To na zdjęciu. Zostało ono wysłane do Waszyngtonu tej samej nocy (negatyw) i... I zostały mu nadane prawa autorskie i zostało wysłane z powrotem. Mamy je z nami dzisiejszego wieczoru pod prawami autorskimi Douglas Studios w Huston w stanie Texas.

Pan Ayers, katolik, miał atak serca tamtej nocy, ponieważ krytykował i mówił, że... Kobieta miała wole na swoim gardle; powiedział, że zahipnotyzowałem to wole na jej gardle i tego typu rzeczy.

I... I pan Kipperman, ortodoksyjny żyd, również mówił jakieś złe rzeczy, a stał się zagorzałym chrześcijaninem, z powodu cudu. I rozeszło się to po świecie. Pan Wood tam był.

22 Natychmiast po tym udałem się za ocean, wróciłem. On przyprowadził swojego sparaliżowanego syna do Ohio w Cleveland, do Ohio. I pewnego wieczoru na zgromadzeniu... Powiedziałem "Duch Święty pokazuje mi małego chłopca (w szczególnym miejscu), którego noga jest sparaliżowana. I TAK MÓWI PAN, on został uzdrowiony". I młody mężczyzna został natychmiastowo uzdrowiony i jest z nami dzisiejszego wieczoru, ożenił się i ma dwójkę dzieci. Dawidzie, jesteś w pobliżu? Dawidzie Wood, czy jesteś w... Tutaj jest, tutaj z... Nie... Nie może nawet powiedzieć, którą nogę miał pokaleczoną.

Po tym jego ojciec, będąc dobrze znanym kontrahentem w kraju, sprzedał wszystko, co miał; domy, które wybudował dał na wynajem i przeprowadził się dom obok mnie. I żyje tam aż do dzisiaj. Od tamtego czasu jego żona, będąca metodystką lub członkinią Kościoła Bożego, i wszyscy jej metodyści, każdy z jej ludzi, z tego co wiem, otrzymał Ducha Świętego i został napełniony Duchem Świętym od tamtego czasu.

23 Brat pana Woodsa przyszedł jak krytyk i był... Duch Święty objawił w wizji wszystkim tym ludziom i mówił im takie rzeczy - przekonał ich... Jego braci, jego siostry... I jego ojciec, lektor, zszedł, aby mnie uderzyć. A Duch Święty przemówił i powiedział, co będzie miało miejsce następnego dnia. Słowo za Słowem wypełnia się. On został napełniony Duchem Świętym i otrzymał zwycięstwo. Pan... Och, mógłbym mówić i mówić. Wielu tutaj, których... Mam nadzieję, że nikogo nie pominę, ale jest tu wielu. Jestem pewien, że miałem już w planach, iż będę przedstawiał ludzi dziś wieczór.

24 Zamierzam coś uczynić. Zostać nakrzyzczanym, kiedy wrócę do domu. Moja królowo, powstałabyś kochanie? Och, wiem, że jej twarz jest czerwona, ale... Ona nigdy nie lubi tego czynić. Moja żona, pani Branham, i moja mała córeczka Sara. Gdzie jesteś Saro? Wstań. Myślę, że jest na zgromadzeniu. Mój mały syn Józef - gdzie on jest? Wstań Józefie. To mój syn - Józef. Mam jeszcze jedno dziecko, którego tu nie ma - Rebekeę.

A tak, brat Jim Maguire, nasz człowiek od taśm, który ożenił się z córą rodziny Southmann; on jest człowiekiem od taśm, stojącym tutaj na boku.

25 Brat Welch Evans, który przychodzi mi na myśl, ten brat Evans... Pierwszy raz, kiedy spotkałem brata Evansa (mam nadzieję, że nie zabieram zbyt dużo czasu), ale brat Welch Evans... Czy prosiłem go o powstanie jakiś czas temu (wierzę, że tak), jego i jego rodzinę?

Byliśmy w Filadelfii w... Na zgromadzeniu i jakiś... Człowiek od taśm - jeden z nich – pan Mercier, który nim był. Brat Mercier i brat Goad mieli... Nie ma ich dłużej z nami. Oni odeszli za świecką pracą i nie ma ich dłużej na kampaniach.

A brat Mercier powiedział "Jest brat z południa imieniem Evans, który chce się z tobą spotkać". I rzekłem "Czy zjadłbyś z nim śniadanie rano?". A on zajmował się tymi sprawami wtedy, wizytami i tak dalej, tak jak czyni to teraz mój syn, Billy Paul.

I ja powiedziałem "Tak, byłoby to w porządku".

On odrzekł "On chciał spotkać się z tobą".

26 Żona była ze mną na tym zgromadzeniu i mały Józef. To było jakieś trzy lata temu. I wielu z was zna historię lub przypuszczalnie czytało o Józefie. Brałem życie Józefa... A lekarz powiedział nam, że nie będziemy mogli mieć więcej dzieci po urodzeniu Rebeki, ponieważ ona miała cesarskie cięcie i nie mogła mieć następnego dziecka.

I wszedłem do małej komórki w Minneapolis i płakałem tam przed Panem. I wizja zstąpiła i było w niej powiedziane "Będziesz miał syna i nazwiesz go imieniem Józef". A więc począłem obwieszczać to ludziom. I tak czekałem cztery lata.

Wszyscy mówili "Co z tym proroctwem na temat Józefa?".

Ja odpowiadałem "On przyjdzie na świat. Nie martwcie się".

I wtedy wiedzieliśmy z żoną, że będzie ona znowu matką. A więc kiedy to dziecko urodziło się, okazało się być dziewczynką - Sara, i wszyscy poczęli się ze mnie naśmiewać. Mówili "Ja... Miałeś na myśli Józefina, prawda?".

Odpowiadałem "Nie, miałem na myśli Józef".

Lekarze powiedzieli "Panie Branham" - rzekli - "lepiej będzie, jak zrobimy małą operację, ponieważ pańska żona w żaden sposób nie może mieć kolejnego dziecka".

Rzekłem "Doktorze, nie warz się jej dotknąć. Będziemy mieli syna, a jego imię będzie Józef". On po prostu podrapał się po głowie i uczynił w ten sposób i odszedł.

27 I minęły koleje cztery lata. A pewnego dnia odkryliśmy, że będzie matką ponownie. Niektórzy z nich mówili "Czy to Józef?".

Ja mówiłem "Nie wiem". Ale rzekłem "Nie wiem. Ale Józef przyjdzie na świat, ponieważ Bóg nigdy nie powiedział mi czegokolwiek, co nie byłoby prawdą".

A więc poszedłem do szpitala i ucałowałem ją przed wejściem do pokoju, na porodówkę.

Kilka minut później przyszła pielęgniarka. Powiedziała "Kim jest kaznodzieja Branham?"

I odrzekłem "Ja nim jestem".

A on powiedziała "Ma pan zdrowego, siedmioletniego [3,1 kg] syna".

Powiedziałem "Józef, skarbie, długo ci zajęło przyjscie tutaj. Tatuś cieszy się, że może cię widzieć".

Ona odrzekła "Nazwał go pan Józefem".

Odpowiedziałem "To jego imię".

28 A więc byliśmy przy... W Filadelfii. I tamtego poranka obudziłem się i rozglądałem po pokoju. Powiedziałem "Kochanie, człowiek, z którym mamy się spotkać dzisiaj poranka, naruszył prawo". Rzekłem "On łowił ryby i złapał worek pełen ryb, a było ich za dużo. I widziałem, jak ukrywał je przed leśniczym dwa lub trzy razy". A wiecie, ja byłem leśniczym przez kilka lat.

I powiedziałem "Widziałem, jak chował te ryby przed leśniczym". Rzekłem "Rety, to było wspaniałe miejsce, w którym łowił ryby, a było tych ryb tak wiele".

Więc zaraz potem obudził się mały Józef i podszedł do mnie (miał jakieś cztery lata), i powiedział "Tatusiu, Da-da (mając przez to na myśli Dawida) będzie miał wypadek na motocyklu".

Odpowiedziałem "Co masz na myśli?".

29 On właśnie powiedział mi wizję. Powiedział "Jechałem na moim małym trójkołowym rowerku, aby wypatrywać mojej małej siostrzyczki Sary, czy nie nadchodzi od strony ulicy". I rzekł "Tatusiu, czy Bóg ma rękę?".

I odpowiedziałem "Tak".

Rzekł "Widziałem rękę, taką jak twoja, z takim mankietem". I powiedział "Ona nade mną zawisała, trzymając mnie z dala od ulicy, podczas gdy oczekiwałem na moją siostrę". Otóż my nigdy tego nie zauważamy, wiecie, żyjemy, tak jak żyjemy i słyszymy, jak opowiadają o wizjach, więc pomyślałem, że może mały chłopiec, wiecie jak...

30 Więc tamtego poranka on powiedział "Dawid rozbija się swoim motocyklem. Zedrze sobie skórę po prawej stronie nogi".

I ja powiedziałem "Józefie, dopiero co wstałeś, synu. Podejdz tutaj". Odrzekłem "Czy ci się to przyśniło?".

On odpowiedział "Nie, tatusiu. Po prostu widziałem Dawida, jak to się wydarzyło".

Cztery czy pięć dni po tym Dawid... Chłopak pochodzący z Louisville, który miał motocykl, chciał, żeby Dawid się nim przejechał. Zjechał nim w dół pasa i wyrzuciło go, i zdarł sobie skórę na prawej nodze, tak jak miało się stać.

Wybraliśmy się, aby zobaczyć się z panem Evansem i jego uroczą żoną. I odrzekłem "Bracie Evans...". Po naszym spotkaniu i rozmowie z nim, powiedziałem "Mieszkasz gdzieś tam w dole, gdzie można sobie dobrze powędkować". I rzekłem "Ja jestem rybakiem".

On odrzekł "Tak, mieszkam".

Powiedziałem "Kilka tygodni temu łowiłeś ryby i złowiłeś więcej, niż można było". I powiedziałem "Musiałeś je ukrywać jakieś trzy razy przed leśniczym".

On popatrzył na mnie i odezwał się "To prawda". I spojrział na mnie, lekko spocony i powiedziałem "Jest tylko jedna prośba. Zabierzesz mnie tam, gdzie łowiłeś, na ryby?".

On odpowiedział "Zabiorę".

31 Zeszliśmy, aby... Powędkować. A było to na Florydzie, nisko w małym zalewisku i tak dalej. A wracaliśmy przez bagna aligatorów, gdzie... On miał brata, który tylko kilka miesięcy wcześniej został tam ugryziony przez grzechotnika karłowatego.

Otóż myślicie, że wasz grzechotnik teksański jest groźny. Tylko spójrzcie na jednego z tych małych gości - gorszy od grzechotnika rogatego. I on... I one leżą na powierzchni wody i atakują cię. Na Florydzie one po prostu... Węże po prostu... Po prostu jest ich rzędami.

A więc my mieliśmy... Mieliśmy pistolety i kije i musieliśmy wracać przez te tereny, gdzie pracowały koparki zgarniakowe [pogłębiarki] na farmie 17 000 akrów i gdzie trzymali krowy rasy Brahman. A były one bardzo burzliwe. A my byliśmy tam z tyłu, gdzie były te wielkie okonie. Rety, jak piękne one były. Mieliśmy tyczki z topoli - wyłowiliśmy je. A więc odsuwaliśmy nimi lilie wodne i wypatrywaliśmy, czy nie ma tam aligatorów i węży i tak dalej, i wtedy przesuwaliśmy się dalej.

32 I przyплыliśmy w miejsce, gdzie ta koparka zgarniakowa lub pogłębiarka wyrzucała... Ziemię. I złapałem tam jednego z najładniejszych okoni, jakie kiedykolwiek widziałem. I miałem na haczyku tę wielką sztukę. Jego usta były mniej więcej tak duże i ta mała przynęta nie chciała się trzymać w jego ustach. On musiał sam ją trzymać, a później ją wypluwał lub wyrzucał. I ona podskakiwała na powierzchni wody, a on łapał ją ponownie. Miałem go na haczyku trzy razy, nie mogłem go nawet utrzymać.

Brat Evans z podwiniętymi nogawkami w spodniach podszedł do mnie i powiedział "Bracie Branham, wiedziałem, że go złapiesz".

Powiedziałem "O rety. Jest śliczny". A, bracie Evans, nie powiem im, że wypuściłeś moje ryby przypadkowo tamtego popołudnia. Więc będę... Miałem wielką gromadę związaną - najlepszych okoni – i począł on je podnosić, lecz pozwolił, aby linka się rozwiązała, a one wszystkie uciekły. Więc mieliśmy jedenaście pięknych okazów. Zrobiliśmy im tamtej nocy zdjęcia.

33 Więc byliśmy... Miałem tę rybę na haczyku i spróbowałem ponownie, a inna ryba uderzyła w nią. Wydaje mi się, że ta ryba ważyła 12-14 funtów [5,5-6,5 kg], więc - duży, wielkogębowy okoń. A ta druga, ona uderzała pod wodą, a ja próbowałem go utrzymać w ten sposób. Powiedziałem "Nie, to nie on". Więc wyciągnąłem go nad wodę (ważył jakieś 7-8 funtów [3-3,5 kg]) i skierowałem w stronę brzegu, gdzie rosły szuwary i tak dalej. A on odrzekł "Minutka, bracie Branham. Wyciągnę go dla ciebie".

Ja odpowiedziałem "Nie ma potrzeby, dam radę go wyciągnąć".

Lecz on po prostu wskoczył do wody ze swoimi podwiniętymi nogawkami. I ledwo wskoczył do wody, gdy nagle z niej wyskoczył. Grzechotnik karłowaty ukąsił go i... Z boku stopy i nogi. Cóż, nigdy nie widziałem takiego cierpienia, jak w tamtej chwili. To prawie paraliżuje i sprawia, że mrożą się w tobie kości.

34 I byłem tam sam, a pan Evans ważył blisko 200 funtów [90 kg]. A musieć nieść tego człowieka przez to bagno na moich plecach... To była jedyna rzecz, którą można było zrobić - zanieść go do samochodu, oddalonego o niecałe 2 mile [3,2 km], tak myślę. Cóż, on po prostu zaciskał swoje zęby. A ja spojrzałem i zobaczyłem, na jakiś cal [2,5 cm] oddalone od siebie ślady, gdzie (ledwo tyle), gdzie ten... Oba zęby ukłuły prosto w jego stopę.

A jego brat miał obrzęk na stopie, po tym, jak ukąsił go grzechotnik, jakieś nie więcej niż 200 jardów [180 m] od tamtego miejsca. Otóż jego brat nie jest chrześcijaninem i... Leżał w szpitalu przez nie wiem jak wiele dni czy

tygodni. A dalej po paru miesiącach miał obrzęk, chodził z nim przez długi czas.

35 I ten grzechotnik ukąsił brata Evansa. A właśnie, kiedy ja... Ja pomyślałem "O Boże, cóż możemy uczynić?". A ten fragment Pisma przyszedł mi na myśl: "Będą stąpać po głowach skorpionów i węży, a nic im nie zaszkodzi" [Łk 10,19]. I położyłem moją rękę na tym. Powiedziałem "Ojciec Niebieski, jesteśmy w stanie nagłej potrzeby. A Tyś jest Pomocą obecną w czasie kłopotów." - widzicie? - "I Ty rzekłeś, że nic nie zaszkodzi wierzącym, a ten brat jest wierzącym. A wołam o Twoje miłosierdzie".

Cóż, przestał cierpieć bądź reagować na ból. Pomyślałem, że to przez szacunek do mojej modlitwy. A kiedy skończyłem, on rzekł "Nic mnie nie boli", wstał i począł wędkować. Wędkowaliśmy przez resztę tego dnia.

36 A tej nocy, około jedenastej, pokazywaliśmy innym te ryby i jego brat podszedł, i on [br. Evans] opowiedział mu o tym. A jego grzeszny brat odrzekł "Welch, to w porządku być religijnym, ale nie wariatem". On powiedział "Udaj się do szpitala, tak szybko, jak możesz i zapewnij sobie pomoc lekarską, bo będzie z tobą, tak jak ze mną".

Pan Evans rzekł mi, powiedział "Spójrz, bracie. To wydarzyło się tego poranka około dziesiątej, a Bóg zachował mnie od bólu, a jest teraz koło dziesiątej w nocy. Jeśli Bóg może mnie zachowywać tak długo, może to czynić także do końca tej drogi". Więc... Czy to prawda, panie Evans? "Nie mogli nic przeciwko temu powiedzieć. Człowiek ten stał pośród tłumu" [Dz 4,14].

37 Och, On jest ciągle Bogiem, przyjaciele. Widzicie? Ten człowiek podróżuje - on i jego rodzina, za każdym razem, kiedy jestem w Kaplicy (czasem jest to tydzień za tygodniem), 1500 mil [2400 km] każdej niedzieli. Wyjeżdża... Zaczyna w piątek, na miejscu jest w sobotę, wraca w poniedziałek lub wtorek. A ma pracę związaną z samochodami. I podróżują tak daleko, aby usłyszeć Ewangelię.

Och, tak wiele rzeczy mogłoby być powiedzianych. A już nastał czas, abym zaczął modlić się za chorych, lecz zabieram po prostu czas (mam nadzieję,

że niczego nie zakłócam) i... Aby rozpoznać niektórych z ludzi, którzy przybyli z tak daleka, aby słuchać. Otóż pragnę, abyśmy wszyscy po tym jeszcze jeden raz skłonili nasze głowy.

38 Otóż Niebieski Ojczy, świadkowie Ewangelii są blisko. Ty jesteś zawsze w pobliżu, aby wspomóc i błogosławić tych, którzy są w potrzebie. I modlę się do Ciebie, Ojczy, abyś pobłogosławił i pomógł tym, którzy są w potrzebie. A te świadectwa są wyłożone w świetle Ewangelii, aby ludzie, którzy są chorzy i potrzebujący, mogli otrzymać pomoc i błogosławieństwa z Ewangelii.

Dopomóż teraz tej młodej kobiecie, która cierpi tam w tyle na zgromadzeniu w tym czasie. Modlimy się, aby Twoje miłosierdzie i łaska zwały się na nią. Uczynź to, Panie. Spraw, aby Twoja siła, była jej siłą i przydziel jej Twoich błogosławieństw.

I modlimy się, Niebieski Ojczy, abyś błogosławił nas teraz, kiedy podchodzimy do Słowa Żyjącego Boga, aby Boże wielkie miłosierdzie i błogosławieństwa były nad nami wszystkimi. Ci ludzie niosą świadectwo, że Tyś jest Bogiem i nie masz względu na osobę; że jesteś z tymi, którzy pragną, aby im pomóc, i pragną być uzdrowieni. Więc przydziel nam tych błogosławieństw. I kiedy czytamy z Twojego Słowa, modlimy się, abyś namaścił Swoje Słowo dla korzyści tych, którzy Je słuchają. W Imieniu Jezusa prosimy o to. Amen.

39 Otóż w Biblii w Mateuszu 14-ym rozdziale, zaczynając od wersu 22-go - chciałbym zacząć czytać. A mój tekst dzisiaj wieczór jest świadectwem.

I zaraz wymógł na uczniach, że wsiedli do łodzi i pojechali przed nim na drugi brzeg, zanim rozpuści lud.

A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam.

Tymczasem łódź miotana przez fale oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów; wiatr bowiem był przeciwny.

A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu.

Uczniowie zaś, widząc go idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli.

Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!

Niechby Bóg przydał temu Swojego błogosławieństwa.

40 Czy ta pani jest chora, bardzo chora? W porządku. Cóż więc? Teraz wszyscy, tak jak byliście nauczani – uciszcie się. Skłońcie swoje głowy i módlcie się.

Otóż, nie trwóćcie się. Bądźcie teraz prawdziwie w poszanowaniu. Ta pani ma... Zemdlała i jest chora. A oni wyniosą ją na zewnątrz. Modliliśmy się za nią. I my... Oni zabiorą ją teraz na zewnątrz, aby mogła zaczerpnąć trochę powietrza. A teraz kontynuujmy... Wiara nie zna strachu. Więc bądźcie po prostu prawdziwie w poszanowaniu. W porządku. Nic jej nie będzie, jeśli nie będziecie teraz wątpili. Wierzcie.

41 Otóż, jak mówiliśmy na ten temat - "Nie Bójcie, Się Jam Jest". Otóż, to musiał być mniej więcej czas, gdy słońce chyliło się ku zachodowi, kiedy wielki, silny, krzepki rybak począł spychać łódź z piasku. A gdy zaczęli spychać łódź z piasku, obracać ponownie dziób i wspinać się na łódź, usiadł on koło swojego brata Andrzeja - ponieważ byli oni braćmi i rybakami. I podniósł swoje wiosło...

42 Otóż łodzie dzisiaj nie wyglądają jak łodzie wczorajsze. Łodzie, nazywane przez nich okrętami, różniły się od naszych okrętów [statków]. Mamy benzynę i olej, diesel i napęd odrzutowy, i... Leczą w tamtych dniach poruszali się tylko siłą własnych rąk bądź żeglowali na wietrze – tym sposobem dostawali się do swojego celu swoimi okrętami. Wiele razy na morzu bywały wielkie sztormy i nie mogli mieć w łodzi tylko jednego człowieka - to wymagało silnych ramion, aby utrzymać te łodzie.

Wy wiecie, co mam na myśli. Nie możesz przeprowić łodzi przez sam szczyt fali od tak. Zatopisz się. Musisz wpłynąć na falę pod kątem, wiedzieć, jak uderzyć w nią swoją łodzią, aby przetrwać ten sztorm. A dobry łódkarz wie, jak to czynić. A ci mężczyźni musieli być dobrymi łódkarzami, bo inaczej by nie przetrwali.

43 A więc oni zajęli miejsce. I potrzeba było jednego mężczyzny z obiema rękami na wielkim wiosle z jednej strony; z drugiej strony drugiego mężczyznę z takim samym wiosłem. I czasem sześć lub osiem miejsc z wiosłami bywało w takich łodziach, aby siłą drużynową napędzać je. Jakże musieli oni w tym samym czasie, tym samym tempie... A taka łódź była silnie popychana tymi wielkimi, szerokimi wiosłami, które były w tamtych dniach używane.

A kiedy każdy z nich zajął swoją pozycję, zanurzyli swoje wiosła w wodzie i pociągnęli wiosłami dwa, trzy razy, i pomachali ludziom na brzegu "Pa pa". A mówili oni, jak zawsze, gdy mamy wielkie zgromadzenie, "Wróćcie tu jeszcze i zobaczcie się z nami".

Jest coś takiego w ludzkości i chrześcijanach, że gdy są zgromadzeni razem w zgodności i społeczności, mają pewne podobieństwa. Możesz stwierdzić, że... Że, jak oni... Jest im ciężko rozstać się jedni z drugimi.

44 I otóż to może być trochę poza tematem, ale wielu z was widziało takich ludzi, w których obecności miłujecie przebywać. A widzieliście także ludzi, z którymi... Z którymi wy... Którzy byli mili, ale ledwo mogliście wytrzymać w ich obecności. Widzicie? Jesteście twórcami atmosfery wokół was. I sami to czynicie, przez swoje własne usposobienie i ducha, który jest wewnątrz was.

A to jest tak, jak moja stara mamusia z południa zwykła mi powiadać, która dopiero co odeszła do nieba kilka miesięcy temu. Ona zwykła mówić "Billy, ptaki jednego upierzenia, gromadzą się razem". To prawda. A więc kruki, padlinożercy i gołębie nie mogłyby mieć jedne z drugimi społeczności. Ich dieta różni się. Widzicie? Nie mogą spożywać tej samej rzeczy.

45 I... I w ten sam sposób jest między chrześcijanami. Gromadzimy się w ten sposób, zgromadzamy razem, ponieważ mamy ze sobą coś wspólnego. Miłujemy przychodzenie na zgromadzenia. Miłujesz oglądać, jak twój pastor wchodzi na podwyższenie i miłujesz go, ponieważ wiesz, że pomodli się i uhonoruje twój dom. Jego obecność znaczy dla ciebie tak wiele. Chcesz zabierać ze sobą dzieci, zgromadzić je, aby błogosławieństwa pastora mogły spłynąć na te dzieci. A kiedy odwiedzacie jedni drugich, chcecie czytać Biblię i składać razem modlitwę, ponieważ macie coś wspólnego.

Och, zbór powinien być najwspanialszą rzeczą, ta społeczność. Jakże to... Zwykliśmy śpiewać w Kaplicy lata temu, gdy byłem pastorem w Baptyścycznej Kaplicy Apostolskiej w Jeffersonville - zwykliśmy śpiewać tę starą pieśń:

Błogosławiony niech będzie ten wiaz,
Łączący w miłości serca chrześcijan wciąż;
Społeczność pokrewnych dusz
Jest jak dla tych w górze już.
A gdy rozłąki nadchodzi czas,
Ból sprawia ogromny to nam -
Lecz złączeni więzią w sercach swych
Na ponowne spotkanie czekamy.

Och, to oznacza... Wypływa z naszych serc. Umiłowaliśmy jedni drugich.

46 A oni obcowali z chrześcijanami, ludźmi o podobnym myśleniu, tamtego dnia i oni... Oni mieli społeczność. A kiedy się rozstawali, wyruszając za morze, machali "Wróćcie jeszcze, odwiedźcie nas. Wróćcie, opowiedzcie nam o tej cudownej Ewangelii Wiecznego Żywota. Weźcie ze sobą

swojego Mistrza" - machając. Następnie ktoś krzyknąłby do kogoś "Powróćcie" - może krewny.

A oni pociągnęli wiosłami jeszcze kilka razy i machali, a mała grupa na brzegu stawała się coraz mniejsza i mniejsza. I po chwili zniknęła całkowicie w mroku. Słońce musiało już po tym czasie zejść. A mieli oni zamiar zaczerpnąć oddechu, wiecie, ponieważ spocili się od tego ciężkiego wiosłowania. Musieli pokonać tej nocy wody, małe Morze Galilejskie, a byli umęczeni znojem tego dnia. Musieli przerwać.

47 To musiał być młody Jan. On był najmłodszy - prawdopodobnie zmęczył się szybciej niż stary, krzepki łódkarz. Więc musiał rzec "Bracia, niech... Zatrzymajmy się tylko na minutkę i zaczerpnijmy oddechu". I mogę go zobaczyć, jak wyciera pot ze swojej kudłatej głowy. "Fiu". Powiedział "Wiecie, podczas gdy odpoczywamy przez kilka chwil...". Podczas gdy mały okręt dryfował, Jan musiał pewnie podnieść swą głowę i rzec "Bracia, chciałbym tutaj złożyć krótkie świadectwo".

Wiecie, zawsze jest coś w sercu osoby, o czym lubi owa osoba mówić, jeśli jest pewna tego, co mówi. Jest w tym coś. Musisz świadczyć i powiedzieć coś.

48 Jan mógł powiedzieć coś w tym rodzaju: "Możemy odpoczywać spokojnie wiedząc, że Mężczyzna, którego naśladujemy nie jest Tym, kim... Świat Go nazywa - fałszywym prorokiem. Nie jest Belzebubem, jak nasz kapłan o Nim mówi - wróżbitą. Jest nikim innym, jak Jahwe".

"Kiedy byłem małym chłopcem, żyliśmy w...". Otóż, wlamujemy się na spotkanie ze świadectwami. "Żyliśmy w pobliżu Jordanu. I pamiętam, że w kwietniu, gdy małe kwiatki pojawiają się wiosną, zwykłym zbierać te małe kwiatki i biegać z bukietem, i dawać je mojej pięknej, drobnej, żydowskiej matce. A ona kołysała mnie do snu popołudniu, abym podrzemał na ganku, i opowiadała mi biblijne historie. A pamiętam ich tak wiele".

49 "Opowiadała mi o Jozuem, kiedy przyprowadził dzieci Izraela – mała przeprawa przez rzekę, prosto z pustyni, i przekroczyli Jordan dokładnie w kwietniu, kiedy wody były wezbrane. A w najgłębszym miejscu w górnym

biegu rzeki Bóg powstrzymał wodę, a oni przeszli po suchej ziemi. I wszystkie te historie...".

"A ta, która interesowała mnie najbardziej, którą mi opowiadała, mówiła o naszym ludzie, wychodzącym z Egiptu, wędrującym do naszych ojczystych ziem, które nam darował Bóg, i jak Bóg opiekował się nimi, od momentu wyjścia z Egiptu, zmierzając do ziemi obiecanej; jak Bóg obiecał, że zatroszczy się o wszystko, czego będą potrzebować, i jak każdej nocy Bóg zsyłał na dół mannę - chleb z nieba – i kładł go na całej ziemi. A następnego poranka jedyną rzeczą, jaką nasz lud musiał robić, było wyjście na zewnątrz i podniesienie tego chleba, i zjedzenie go, i przeżycie tego dnia".

50 "I to zwykło mnie zachwycać, jako małego chłopca" - mógł tak powiedzieć. "Odwracałem się i mówiłem matce: 'Matko, skąd Bóg wziął ten chleb? Czy ma całe niebo wypełnione wielkimi piekarnikami i ma ekipę nocną, która pracuje tam, a On wypieka ten chleb i zsyła na dół aniołów, którzy kładą go po całej ziemi dla Jego dzieci?'"

"Ona odpowiadała 'Nie, Janku, mój mały chłopcze. Nie rozumiesz. Jesteś jeszcze na to za młody. Bóg nie musi mieć piekarników. Bóg jest Stwórcą. Po prostu tworzy chleb z powietrza, a on spada na ziemię. Tak właśnie karmi Swój lud'".

"I bracia, dzisiaj, kiedy widziałem, jak wziął te pięć bochenków i dwie ryby i nakarmił pięć tysięcy ludzi, wiedziałem, że musi mieć jakiś związek z tym Jahwe, ponieważ stworzył On chleb. Wiedziałem, że On musi być tym samym Stwórcą, który stworzył ten cały chleb na pustyni. Kiedy ten mały chłopiec, który wagarował i dał nam swój lunch...".

51 Otóż, ten mały chłopiec... Chcę coś powiedzieć do tych młodych chłopców. Widzicie, ten mały chłopiec miał mały lunch. Nie było to nic, jak tylko pięć małych bochenków i dwie małe ryby. Otóż tak długo, jak ten mały chłopiec miał go w rękach, nie znaczyło dla niego to nic - wystarczająco, aby się pożywił. Lecz kiedy dał ten mały posiłek, który miał, Jezusowi, spójrzcie, co to uczyniło. Otóż my może mamy tylko odrobinę. Nie jest to dla nas wiele, ale kiedy oddamy to Jezusowi, cóż On dla nas uczyni. On nakarmił pięć tysięcy ludzi.

52 Mogę usłyszeć młodego Jana, jak mówi "Wiecie, co ja uczyniłem? Wspiąłem się z tyłu skały i widziałem, jak wziął On ten bochenek i przełamał na pół, i wyłożył na tacy. A obserwowałem każdy ruch tuż nad Jego ramieniem. I kiedy sięgnął Swoją ręką ponownie, kiedy uczynił to ponownie, była tam tylko połowa bochenka. Lecz po czasie, którego potrzebował na położenie ręki z powrotem, był tam cały bochenek. I przełamał go na pół i położył ponownie".

Chcę was zapytać bracia, jakiego rodzaju atom On tam uwolnił? Nie pszenicę, która ma urosnąć i zamienić się w chleb, lecz było to już upieczone; nie rybę, która musiała być zabita i potem usmażona, lecz już usmażoną i gotową. Co On uczynił?

Pokazuje to, że... Że, jeśli pragnęlibyśmy uwolnić, cokolwiek małego, co mamy, dla Niego... Po prostu weź swoją wiarę, jaką posiadasz, aby przyjść tutaj tego wieczoru i położyć to na Jego ręce, i wyznać swoje uzdrowienie, i iść z tym. Widzicie? Obserwujcie, co się będzie dziać.

53 I rzekł "Kiedy to obserwowałem, byłem całkowicie przekonany, że jest on Jahwe. A kiedy spojrzałem na Niego, jak tam stał, nie był ani trochę podekscytowany, nieważne, co się działo - tak spokojny, jak tylko mógł być, łamiąc ten... On nawet wyglądał jak Jahwe dla mnie, kiedy stał tam, łamiąc ten chleb i podając go tym głodnym ludziom". On powiedział "Otóż dla mnie jest to ugruntowane na zawsze, że to jest Jahwe. A nie jest On tylko człowiekiem, nie jest tylko prorokiem – On jest Synem Bożym. On jest Świątynią, w której Jahwe mieszka, ponieważ On stworzył ten chleb".

54 Cóż, to mógł być Szymon, wiecie, który także wiedział coś o tych rzeczach; który powstał i rzekł "Cóż, to bardzo dobre, Janie. Ale tym, co mnie trapiło najpierw, kiedy Andrzej przyszedł i powiedział mi, że jest tam prorok... Cóż, trudno mi było w to uwierzyć. Ale pamiętam moją tatę, jak mówił mi, że kiedy Mesjasz przyjdzie, będzie On prorokiem. A kiedy zszedłem tam tego dnia i... Z Andrzejem i spojrzałem Mu w twarz, a On spojrzał na mnie i rzekł 'Twoje imię jest Szymon. Jesteś synem Jonasza' - to dla mnie wszystko załatwiło na zawsze. Wiedziałem, że to był On, ponieważ mieliśmy czterysta lat bez tego Proroka, a tu On przychodzi na scenę. I

wiedziałem, że to był ten sezon, że czas był odpowiedni i to musiał być On".

Otóż pamiętajcie, Jezus nie zrobił tego cztery czy pięć razy – On uczynił to raz, a to wszystko załatwiło. Oni byli gotowi. Wiedzieli, że to był On.

55 Mógł to być Filip, który w tamtym momencie podniósł się i rzekł "Szymonie, ja tam stałem. Pomimo że cud nie został przeprowadzony na mnie, był przeprowadzony na tobie. Mimo to ja uwierzyłem i byłem tak przekonany, aż przybiegłem na około wzgórza do mojego przyjaciela – Natanaela. A kiedy z nim wróciłem, opowiedziałem mu o tym, co miało miejsce i co ci się przytrafiło, i o tym, jak wiedzieliśmy, że był to znak Chrystusa. To jest to, o czym Pismo mówiło, że ma czynić. A kiedy stanąłeś w Jego Obecności, spojrzał na ciebie i rzekł 'Oto prawdziwie Izraelita, w którym nie ma podstępu' [J 1,47]. I ty odpowiedziałeś Mu 'Rabbi, skąd mnie znasz?'. A On powiedział 'Zanim Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię'".

56 A Natanael mógł w tamtej chwili podskoczyć i powiedzieć "I to dla mnie zostało załatwione. Upadłem u Jego stóp. Tam stał mój kapłan i spojrzał na mnie z pogardą. Ale to nie czyniło żadnej różnicy, w jaki sposób spoglądał - ja zajrzałem do Biblii i zobaczyłem, że to jest Mesjasz. Więc upadłem u Jego stóp i powiedziałem 'Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela'".

O rety. Czyż nie chcielibyście wy być na zgromadzeniu ze świadectwami, kołysząc się tam w tej małej łodzi? Jakoś w tym czasie, może... Może Natanael począł wielbić Pana i... Powiedział "Ustalone. Ty kołyszysz łodzią. Ustalone". Ty...

57 Wiecie, jest w tym coś, kiedy idziecie opowiadać o dobroci Bożej, stajecie się niespokojni, podekscytowani, wiecie, emocjonalni. Ktoś mówi "Ja nie wierzę w twoją emocjonalną religię". Cóż, lepiej zakop to co masz w takim razie. To prawda. Więc jeśli twoja religia nie ma w sobie odrobiny emocji, lepiej zakop tę rzecz. To... To prawda.

A oni musieli dostać... Ta stara łódź musiała kołysać się dosyć mocno, kiedy zaczęli świadczyć. A musiał to być Andrzej następnie - po prostu nie mógł dłużej wytrzymać. Rzekł "Bracia, tylko minutka. Wszyscy pamiętamy ten dzień, tam w Sychar, jak posłał On nas do miasta, abyśmy kupili trochę jedzenia i chciał zostać sam w tym kraju, Samarii. Powiedział nam, że musi przejść przez ten kraj. Ojciec posyłał Go tą drogą. A więc my... Zastanawialiśmy się, czemu został sam. I poszliśmy do miasta, a wiecie, jak nas potraktowano".

58 "W drodze powrotnej, czy pamiętacie, jak szliśmy tam, w te krzaki z tyłu, słyszeliśmy, jak On mówił. A tam była kobieta złej sławy i rozmawiała z Nim. Bardzo niezwykle dla szanowanego mężczyzny, aby rozmawiał z kobietą tego typu. I zakradliśmy się za krzaki, aby dowiedzieć się, co jej powie. I mogę Go usłyszeć... To co wszyscy powiedzieliśmy: 'Popatrzcie, jak ją odprawi. On jej z pewnością powie, w jakim jest stanie. Powie jej to, ponieważ jest kobietą, jaką jest. Wyobrażam sobie, że ją mocno zrugam'".

"I pamiętacie, jak wszyscy szykowaliśmy się, aby usłyszeć, jak ją ruga, kiedy to On powiedział do niej 'Daj mi pić' [J 4,7]. Pomyśleliśmy, że to dziwne, iż nasz Mistrz towarzyszyłby osobie o tak niskim poziomie... Nasz Mistrz. Pamiętacie, jak patrzyliśmy się zdziwieni jedni na drugich? Więc zakradliśmy się niżej za krzewy, aby zobaczyć, co On powie".

"A podczas gdy konwersacja dalej trwała... I po chwili, gdy porozmawiali o religii, On jej powiedział 'Idź, zawołaj swego męża i przyjdź tu', a ona odpowiedziała 'Nie mam męża'".

59 "A pamiętacie, co wtedy pomyśleliśmy? Że to ten jeden raz, kiedy zobaczyliśmy naszego Mistrza, jak wpadł w pułapkę. Pomylił się. 'Nie mam męża'. Pamiętacie, jak wstrzymaliśmy oddech, bracia, wszyscy z nas? Nasz Mistrz powiedział jej, że ma męża, a tutaj ona kategorycznie zaprzecza. 'Nie mam żadnego męża'. I spojrzeliśmy na siebie w zdziwieniu; jakże nie mogliśmy usiedzieć cicho przez chwilę". Tak ma się sprawa dzisiaj z Kościołem. Nie może usiedzieć cicho przez minutkę. Widzicie?

"Więc potem widzimy naszego Mistrza, siedzącego w skromności z głową spuszczoną w dół i spojrzął On na nią i rzekł 'Kobieto, prawdę powiedziałaś. Jesteś prawdomówną. Prawdę mi rzekłaś' A wtedy poczęliśmy się zastanawiać. Otóż tutaj On szukał innego sposobu na zdobycie informacji o tym. On rzekł... Najpierw powiedział 'Masz męża' i ona rzekła 'Nie mam męża'. A teraz On przyznaje, że powiedziała prawdę. Pamiętacie, jak się wtedy poczuliśmy, bracia?"

Wszyscy z nich powiedzieli "Tak, pamiętamy. Siedźcie spokojnie. Nie kołyszcie łodzią" - widzicie? - "Jesteśmy teraz tutaj". A więc oni wszyscy się podekscytowali. "Tak, pamiętamy to" - wszyscy na raz mówili.

I powiedział "Pamiętacie więc następne słowa? 'Prawdę powiedziałaś. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem'"

"Następnie obserwowaliśmy odpowiedź kobiecie. Jej lico zbladło, jej oczy zabłyśły - coś w niej zapłonęło i rzekła 'Panie, widzę, że jesteś Prorokiem'. A wtedy poczęliśmy się zastanawiać, jak kobieta tak złej sławy, Samarytanka, może mieć taką wiedzę, aby wiedzieć, że ten Człowiek jest Prorokiem".

60 "I kiedy kontynuował On rozmowę, ona rzekła 'Wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, powie nam o tych rzeczach. Lecz kim Ty jesteś?'

"A On odparł 'Ja, który mówię z tobą, jestem Nim'. I dowiedzieliśmy się, że ona..."

"Nie mogliśmy wytrzymać już dłużej w spokoju. Byliśmy tak szczęśliwi, widząc, że nasz Mistrz miał rację i Jego proroctwa były prawdziwe, aż zahuczeliliśmy z radości i podbiegliśmy przed Niego. A ona zostawiła dzban z wodą i pobiegła do miasta. I pamiętacie, jak wszyscy ludzie z miasta tam przybyli".

61 Otóż właściwie ta kobieta nie mogła tego czynić. Nie. Ona... Jeśli znalibyście wschodnie obyczaje i tradycje - nikt by jej nie posłuchał. Ona była znieważoną kobietą. Nikt nie zwracałby na nią żadnej uwagi. Nie mogła by tam nawet pójść. Z tego powodu ona była w tym miejscu o jedenastej.

Nie mogła wychodzić z porządnymi kobietami. Tutaj oni wszyscy są razem, lecz ona nie mogła tego czynić. A więc tam...

Lecz kiedy spotkała Jezusa i nabrała wody z tej studni, ktoś musiał jej posłuchać, czy jest to zgodne z prawem, czy też nie. W ten sam sposób jest dzisiaj. Osoba, która kiedykolwiek zaczerpnie wody z Tej Studni - ktoś będzie musiał posłuchać; to wszystko. Czy kościół mówi ci, żebyś usiadł lub też nie - coś musi się wydarzyć.

62 Myślę, że moi bracia we wszystkich naszych różnych denominacjach... Ja... Z pewnością zgadzam się z Taylorem Hudsonem, wielkim misjonarzem w Indiach, kiedy młody chłopak z Chin został zbawiony. A on podszedł i rzekł "Panie Taylor, będę musiał cztery lata uczyć się psychologii i tak dalej, i spędzić tak wiele lat w koledżu".

Pan Taylor odrzekł "Nie pozwól, aby świeca świeciła się, dopiero gdy jest na wpół wypalona. Daj jej świecić, kiedy właśnie zapłonęła". To prawda. Kłopot w tym jest taki, że dzisiaj, gdy chłopiec dostanie powołanie od Boga w swoim sercu, zostaje napełniony Duchem Świętym i idzie do tych cmentarzy czy seminariów czy co... (Wybaczcie mi.) Tak czy inaczej, idzie tam do tej lodówki, a oni wydzierają z niego wszystko, co Bóg w niego włożył. To prawda.

63 Wierzę, że nadeszła godzina... Nie zgadzam się z tymi wielkimi szkołami teologii, które są dzisiaj budowane. Mówimy o przyjściu Pana na wyciągnięciu ręki i budowaniu wielkich szkół, i o wszystkim innym. Cóż, nasze własne czyny mówią głośniejszą niż słowa. Jak możemy wkładać tak wiele w budynki i tak dalej, i wielkie szkoły i tak dalej, i mówić, że Pan przychodzi?

Powiadam: W momencie, gdy Bóg zapali świecę, usuń sam siebie. Jeśli nie wiesz nic więcej, po prostu powiedz im, jak została zapalona. To wszystko. Pozwól, aby oni też zapłonęli, a powiedzą komuś innemu i będziemy mieć czas zapalania świec. To jest to, czego potrzebujemy tak czy inaczej, zamiast tak dużej ilości teologii: zapalenia świecy. Po prostu opowiedz, jak została zapalona. Po prostu... To wszystko, co musisz mówić. Nie próbuj o tym głosić, po prostu powiedz, jak zapłonęła. "Zostałem napełniony czymś, co... Co mnie rozpala". To wszystko.

Po prostu opowiedz o czasie zapalenia, jak została zapalona, a da światło, gdy samo będzie płonąć. Pozwól, żeby podpaliło inne; a wtedy on opowie, jak zapłonęło i tamten opowie, jak zapłonęło. Będzie tu w około po chwili jasno, jeśli będziemy tyle opowiadać.

64 Otóż. Jak ta kobieta tak... Ona nie mogła wytrzymać w spokoju. Pobiegnęła do miasta. A jej świadectwo było tak poruszające, aż w końcu nie mogli ignorować, więc poszli. A Biblia mówi, że ludzie z Sychar uwierzyli Jezusowi (otóż On nigdy więcej nie uczynił tego względem nich) z powodu świadectwa kobiety - że powiedział jej, co uczyniła.

"Pamiętacie o tym, bracia? Wszyscy byliśmy zdumieni" - powiedział Andrzej - "My wszyscy byliśmy zdumieni, jak ci Samarytanie tam... Na tym skrawku ziemi, którą... Którą Jakub dał swojemu synowi, Józefowi, i miał on tam studnię, a ten skrawek ziemi był dany... A tutaj ta kobieta z Samarii - dla nas nieczysta rzecz - a mimo to ona rozpoznała to w minutę, mimo swojej niesławy".

"Bez wątplenia w jej małym domu prostytucji (o którym zamierzam głosić rano, jeśli Pan pozwoli), tym małym miejscu, miała zwoje o Bogu, w których wyczytała o Bogu i wiedziała, że ukaże się On w takiej Formie... I jak byliśmy wszyscy zszokowani".

65 I och, ja wyobrażam sobie, że ta łódź znów poczęła się kołysać - ktoś krzyczał i wielbił Boga. A mógł być to Piotr, który rzekł "Bracia, tu jest głęboko na 40 sążni. Uciszcie się".

Mateusz odparł "Cóż, myślisz, że ja... Skończysz to tak, bez udzielenia mi głosu?". Widzicie? I powiedział "Pozwólcie, że wam coś powiem. Pamiętajcie, jak tamtego poranka poszliśmy przodem, wyprzedzając Go, żeby przygotować zgromadzenie w Jerychu?".

"O tak" - rzekł Łukasz - "Pamiętam to dobrze".

"I znaleźliśmy tam drobnego biznesmena imieniem... Zacheusz - mały, niski facet. Pamiętajcie, jak bezczelny on był, jak arogancki, drobny Żyd o haczykowatym nosie, i tak niemiły, jak tylko się da. I powiedzieliśmy mu o... 'Och, idźcie...'"

66 "Pamiętacie jego żonę, Rebekę, która była prawdziwą wierzącą, jak Jezus z Nazaretu uczynił dla niej wielką rzecz. I ona rzekła 'Modlę się za Zacheusza'. I pomyśleliśmy, że kiedy pójdziemy do restauracji, którą prowadził i posilimy się, on nie będzie kazał nam za nic płacić. Kiedy dowiedział się, że jesteśmy Jego uczniami, zażądał od nas podwójnej ceny i powiedział 'Wynoście się stąd z czymś takim. Jestem przyjacielem Rabbiego Kabińskiego, Lubińskiego lub...' Mam nadzieję, że nie ma nikogo takiego tutaj. Więc tak czy siak, jeśli jest, to wybaczcie mi. Widzicie?

"I powiedziała następnego poranka... Rebeka modliła się całą noc, aby... Jezus miał zamiar odwiedzić miasto, więc ona pomyślała, że chciałyby, aby on skontaktował się z Jezusem. Powiedziała mu o tym, że On jest Prorokiem, o którym mówił Mojżesz. Lecz och, on był arogancki. Pokładał nadzieję w pieniądzach i nie dbał ani trochę o jakiegoś Jezusa z Nazaretu. Lecz wy wiecie, że Rebeka powiedziała nam, że modliła się całą noc... Wiecie, modlitwa zmienia stan rzeczy".

67 To prawda, przyjaciele. Wiecie, że modlitwa zmienia Boże zdanie. Bóg posłał do człowieka proroka pewnego dnia i powiedział on "Rozporządź swym domem, bo umrzesz i nie będziesz żył" [2 Krl 20,1]. On odwrócił swoją twarz w stronę ściany i modlił się usilnie, i powiedział "Panie, błagam Cię, abys wejrzał na mnie. Chodziłem przed Tobą z czystym sercem. Potrzebuje piętnastu lat". I wydawałoby się, że Bóg odpowiedziałby królowi - był największym człowiekiem w kraju. Lecz On mówi do Swojego proroka. On rzekł Izajaszowi "Wróć i powiedz mu, że usłyszałem go i oszczędzę jego życie".

Czy możecie sobie wyobrazić wstyd, jaki odczuwał ten prorok, kiedy raz podszedł do wojskowego "Och, wielki proroku, cóż z naszym królem?"

"TAK MÓWI PAN: on umrze".

Podchodząc do tych biednych ludzi, stojących u bramy. "Cóż z naszym prorokiem... Proroku, cóż z naszym królem?"

"TAK MÓWI PAN: on umrze".

Och, jak oni płakali. A on idzie dalej, wychodzi "TAK MÓWI PAN: on umrze". A wtem, po kilku minutach wraca, mówiąc "TAK MÓWI PAN: będzie żył. TAK MÓWI PAN...". Co się stało? Modlitwa zmienia stan rzeczy. Modlitwa zmienia stan rzeczy.

68 Zauważcie. Wtedy to świadectwo: drobny, stary Zacheusz tego poranka... Kiedy Rebeka modliła się całą noc, następnego poranka on wstał bardzo wcześnie i począł się elegancko szykować i rozczesywać swoją brodę, i ubierać swoją najlepszą szatę, wiecie, i szykować się, aby pójść do miasta. A Rebeka odwraca się, wiecie, i spogląda z jednym okiem zmrużonym i mówi "Aha, widzę. Dziękuję Ci, Panie. Wszystko będzie w porządku. Gdzież to tego poranka wybiera się mój umiłowany mąż?"

"Och, wychodzę tylko, aby zaczerpnąć świeżego powietrza". I on podchodzi do bramy i zauważa, że nie może tam się dostać. Jest tam zbyt wiele ludzi; jest zbyt niskiej postury. Wraca i podchodzi do miastowego kosza na śmieci, i popycha go pod drzewo; wspina się na szczyt tego drzewa. Mówi "Wiem, że On przychodzi z Ulicy Chwały i skręca w Aleję Alleluja". Zawsze to czyni. "Więc spotkam Go dokładnie w tym rogu. To jest dobre miejsce na spotkanie z Nim".

69 "Więc pamiętacie, bracia, jak Zacheusz nam o tym powiedział?"

"Tak, pamiętamy".

"I wspiał się na to drzewo i powiedział 'Otóż ja jestem tak niski, że kiedy On będzie przechodził tutaj, szedł obok, On nigdy... Nigdy Go nie ujrzę, a On nigdy nie ujrzy mnie. Lecz jeśli wespnę się na to drzewo, będę ponad całym tłumem. Mogę spojrzeć w dół i ujrzeć Go, i przekazać mu moje myśli, kiedy będzie przechodził poniżej".

"A wtedy pierwszą rzeczą, jaką zauważacie, cóż, on począł rozmyślać 'Wiesz co? Rebeka powiedziała, że Ten Mąż jest Prorokiem. A jeśli Nim jest, On może spojrzeć na to drzewo i ujrzeć mnie, i się zawstydzę. Więc Go przechytrzę. Nie zobaczy mnie'. Więc począł owijać się liśćmi i dobrze się zamaskował. Usadowił się w rozgałęzieniu drzewa, aby wyciągać z siebie drzazgi i oczyszczać się ze śmieci ze śmietnika, wiecie, i tak dalej".

70 Lecz ty będziesz robić absurdalne rzeczy, kiedy... Kiedy będziesz chciał zobaczyć Jezusa. Nic nie stanie ci na przeszkodzie. Oni mogą nazywać ich świętoszkami lub jakkolwiek chcą. Jeśli masz myśli ukierunkowane na spotkanie z Jezusem, spotkasz się z Nim tak czy inaczej.

Więc tam on był, usadowiając się, gdzie były dwie odnogi... Otóż to jest dobre miejsce, na które wszyscy przychodzą - tam, gdzie twoja droga i Boża droga się spotykają. A on usadowił się na tej gałęzi; owinał się cały liśćmi. On rzekł "Nigdy mnie nie zobaczy". Więc on zrobił dla siebie drzewiczki – wielki liść, a mógł go pociągnąć w górę i patrzeć, i widzieć, jak On nadchodzi, a potem znów go upuścić. Spojrzał w około. Nie ma sposobu, aby go tu zauważył. Po chwili on usłyszał hałas.

71 Wiecie, o czymś osobliwym? Kiedy Jezus jest w pobliżu, jest wiele hałasu. Więc on widział Go, jak idzie. On podniósł ten liść i obserwował Go. Lecz było w Nim coś, co sprawiało, że wyglądał inaczej. Nie był jak inni ludzie. Widzimy wielkiego rybaka, jak podąża obok, mówiąc "Odsuńcie się, bracia. Przepraszam, nie mogę... Nie możemy pozwolić wam do niego podejść. On jest zmęczony. Głosił przez większą część nocy. Wybaczcie ludzi. Nie możemy...".

"I kiedy On przechodził... Pamiętajcie, co Zacheusz powiedział? Trzymał On swoją głowę nisko. Podszedł i stanął pod drzewem. A kiedy zatrzymał się pod tym drzewem, spojrzął w górę i powiedział 'Zacheuszu, zejdz na dół. Dziś będę wieczerzał w twoim domu' [Łk 19,5]".

"Och, pamiętacie, co Zacheusz odpowiedział? To zostało przez to ugruntowane. 'Skąd On wiedział, kim jestem? I skąd On wiedział, że byłem na drzewie?'".

Zacheuszu, tutaj tego wieczoru, On wie, gdzie się znajdujesz i za jakimi liśćmi się chowasz. Dokładnie tak.

72 jeden z nich mógł powiedzieć tylko... Otóż, pozwólmy, żeby Marek raz poświadczył, a potem zakończymy. Marek mógł rzec "Słuchajcie. Pamiętajcie Bartymeusza, co on powiedział? Siedział tam cały poranek i tak dalej, cała nadzieja przepadła. I usłyszał hałas dobiegający z miasta. A pamiętał

on. Kiedy siedzia łtam, ucząc się i pomyślał "Wiecie co? Jeśli mógłbym żyć w czasie proroków, tą ulicą szedłby Eliasz i Elizeusz, ramię w ramię, zmierzając, aby przekroczyć Jordan. Jeśli mógłbym żyć w tamtych dniach, wybiegłbym przed tych proroków i upadł, i powiedział *"Och, wielcy mężowie Boży, módlcie się za mnie, abym otrzymał mój wzrok"*. Lecz niestety, kapłani mówią mi, że dni cudów przeminęły".

73 "A pomyśleć tylko, że 100 jardów [91 m] od miejsca, gdzie siedzę, chodził w koło Jozue pewnego popołudnia. A naraz zobaczył on Męża, stojącego naprzeciw niego z wyciągniętym mieczem. Jozue wyciągnął swój miecz i pobiegł w Jego stronę, i powiedział *"Czy Ty jesteś po naszej stronie, czy po stronie naszych wrogów?"* [Joz 5,13]. I On podniósł miecz, a zygzakowata błyskawica z niego wyleciała i rzekł *"Jestem wodzem wojska Pana"*. A Jozue, ten wielki wojownik, odrzucił swój hełm, odłożył swój miecz i padł u Jego stóp. Tylko pomyśleć, że było to zaledwie 150 do 200 jardów, od miejsca, gdzie siedzę".

Nie wiedział o tym, że ten sam Wódz był wtedy w drodze. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że ten sam Wódz jest dokładnie w tym budynku tego wieczoru. Jeśli tak nie jest, to Biblia omylną Książką. On rzekł "Gdziekolwiek dwóch lub trzech się zgromadza, Ja będę w ich imieniu... Będę pośród nich, gdzie są w Moim Imieniu zgromadzeni".

74 "On usłyszał hałas". Otóż, Marek daje wam świadectwo tego, co mógł on mu powiedzieć. "A naraz przeszedł tamtędy taki hałas, a ktoś powiedział 'Kto przechodzi?' Jedni z nich mówili jedno lub drugie, a pierwszą rzeczą, o jakiej się dowiadujecie... Słyszeliśmy kapłana, jak wykrzykuje, mówiąc 'Otóż, rozumiemy, że budzisz z martwych. Mamy tutaj cały cmentarz pełen takich. Pójdź tam i wzbudź jednego z nich'".

Wiecie, ten stary diabeł jeszcze nie umarł. O nie. "Jeśli będziesz...". Ten sam owinął Jego głowę szmatą i bił go po głowie kijem, i mówił "Jeśli jesteś prorokiem, powiedz nam, kto Cię uderzył, a uwierzemy Ci". Widzicie? Ten sam stary diabeł powiedział "Jeśli Ty jesteś Synem Bożym, mamy kogoś nieżywego... Uczyń ten cud. Pozwól nam zobaczyć, jak to czynisz". Bóg nie będzie niczym klaunem.

Jezus powiedział "Przychodzę czynić Jego wolę, a nie czynię nic, dopóki On mi nie powie" (Święty Jan 5,19).

75 "Więc biedny, stary, ślepy Bartymeusz został odepchnięty. Słyszeliśmy wszystkich... Jeden dla Niego, jeden mówił 'Hosanna prorokowi, który przychodzi w Imieniu Pańskim'. A inny mówił 'Precz z takim obłudnikiem'. Tak bardzo zmieszany tłum. Zawsze są zmieszane tłumy, tam, gdzie On jest. I dowiadujemy się, że biedny, stary, ślepy Bartymeusz, jeśli kiedykolwiek byliście nad Jerychem i zauważyliście, gdzie siedział - prawie 200 jardów od miejsca, gdzie był Jezus. Tam, ten tłum rzucał w Niego przegniłymi owocami i tak dalej, i nabijali się z Niego...".

Lecz Jego drogocenna twarz wyglądała w kierunku Golgoty. On szedł, aby zostać Ofiarą za świat. Cały ciężar grzechu spoczął na Nim. Bóg położył na Nim nieprawości nas wszystkich. On szedł dalej, nie zwracając uwagi, na to, co mówili. Lecz On czynił to, co Ojciec nakazał Mu czynić i to wystarczyło. A On szedł dalej, oddalając się od Jerycha, wychodząc z miasta. A pierwszą rzeczą, jaka się potem stała, było to, jak Bartymeusz rzekł "Kto to jest? Któż to jest? O... O co ten cały hałas?".

A ktoś go odepchnął. "Och, zamknij się. Jesteś nic nieznaczącą osobą" - odepchną go, ubranego w te stare łachmany. On podniósł się z pyłu.

76 Musiała tam być urocza chrześcijanka, która wierzyła Panu Jezusowi. Tacy nigdy nie staliby i przyglądali się, jak ślepy człowiek jest popychany. Oni są zawsze uprzejmymi sługami Jezusa. Więc ta młoda kobieta mogła się pochylić i rzec "Proszę pana, mogłabym panu jakoś pomóc?".

"A, tak, proszę pani. Chciałbym, żebyś mi powiedziała, o co tyle hałasu?".

"Och, czyś jest tu obcym?".

"Nie, ja się tu wychowałem".

"Cóż, to Jezus z Nazaretu, prorok z Galilei".

"Nie rozumiem".

"Czy znasz Pisma?".

"Tak".

"Wiesz, że Jezus z Nazaretu, Prorok, o którym mówił Mojżesz powstanie – On przechodzi teraz obok. To On".

77 Wtem nagle Bartymeusz - coś się w nim zapaliło. "On jest za daleko, aby mnie usłyszał fizycznie, przez tych wszystkich ludzi. Lecz jeśli On jest Bogiem, jeśli jest to Syn Dawida, mogę się Go mimo wszystko dotknąć". On mógł upaść na swoje kolana i rzec "O Boże, usłysz mnie. Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną". On nie usłyszał tego dosłownie - Swoimi uszami, lecz wiara tego jednego, ślepego żebraka zatrzymała Jezusa. Chciałbym głosić pewnego dnia lub na jakiś czas, zanim stąd odejdę, na temat "A Jezus Przystanął". Tak?

I On przystanął. A nie wiedział On... Co to było? Jego wiara Go zatrzymała, a wtedy On go przyprowadził. Och, cóż za nabożeństwo ze świadectwami. Oni poczęli rozglądać się wkoło - ściemniało się. Powiedział "Bracia, lepiej przyplńmy do brzegu". Więc poczęli znowu wiosłować.

78 Wiecie co? Diabeł widział ich tam bez Niego i spojrzał z za szczyt wzgórza, i powiedział "Tam oni są sami, bez Niego i teraz mam okazję".

Otóż mówię to z miłością, bracia. Widzicie? Zastanawiam się czy taka sytuacja nie ma miejsca i dzisiejszego wieczoru. Od momentu rozpoczęcia przebudzenia Kościół jest w dobrobycie - zbudowaliśmy nowe budynki, byliśmy w wielkich programach, dokonaliśmy każdą dużą rzecz, jaką mogliśmy, i próbujemy porównywać się z luteranami, metodystami i katolikami, przybywa do nas coraz więcej członków. Zastanawiam się czy nasz wielki program – czy nie zeszliśmy z trasy bez Niego w tym naszym podekscytowaniu.

Oni byli tak podekscytowani, że nie uwzględnili w tym Jego. Oni zeszli z trasy bez Niego, a to jest szansą diabła na podejście do człowieka. Więc on zszedł tam na dół ze swoją całą siłą. On powiedział "Mam ich teraz, kiedy Go tu nie ma, więc utopię ich w morzu". Więc on poczyną dmuchać na nich wiatrami.

79 I znów zaczyna dmuchać "Dni cudów przeminęły. To tylko emocje. To tylko fanatyzm. To tylko to, tamto lub coś jeszcze".

A małe łodzie kołyszą się mocno, wiecie, bez żagla. Łodzie szybko nabierają wodę, wiosła się łamią, maszt łamię się na dwie części, a wiatry miotają i rzucają nią na boki. Wyglądało, jakby cała nadzieja na to, że zostaną ocaleni, przepadła.

Ale wiecie co? Kiedy On ich odprawił, wiecie co On uczynił? On wspiął się na najwyższą górę, jaka tam była. Im wyżej jesteś, tym więcej możesz zobaczyć. Więc On wspiął się na tę górę, aby mógł ich wyglądać.

80 A kiedy zmarł na Golgocie i polecił Swoim uczniom, aby szli na cały świat, a "te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą", On wspiął się na Golgotę, by wynieść się ponad słońce, księżyc i gwiazdy, i jeszcze dalej za białą Drogę Mleczną. Tak daleko, aż minął niebo. Biblia mówi, że On zasiada nawet ponad niebem, spogląda w dół na niebo. On się tam dostał, aby mógł wyglądać na cały wszechświat. A ma On oko skierowane na wróbelka i wiem, że On spogląda tego wieczoru.

Nieważne, jak bardzo wydaje się, że jesteśmy miotani, jak wiele wioseł jest popsutych, jak mało nadziei wydaje się, że nam zostało - On ciągle spogląda. "Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę" [Hbr 13,5].

81 Och, w tamtym czasie kryzysu przebudzenie się skończyło, a łódź była zalana wodą i wyglądało na to, że wszystko stracone, cała nadzieja przepadła. A wtem On podchodzi, idąc do nich po morzu, idąc na morzu. Dziwne - idąc po morzu... A najdziwniejsze w tym było to, że jedyne, co mogło ich uratować - oni się tego bali. Wyglądało to strasznie, wyglądało jak duch. I oni krzyczeli z przerażenia.

Tak samo ma się to dzisiaj. Jediną rzeczą, która może nas uratować, jest Biblia i Boża Obietnica, i Duch Święty koło nas. Wygląda to strasznie dla ludzi i oni krzyczą ze strachu. Lecz oto przychodzi ten słodki, spokojny, drobny głos: "Nie bójcie się, Jam jest".

82 I wierzę tego wieczoru, że jeśli On mógłby zstąpić na to zgromadzenie dziś wieczór, dokonując Swoich cudów, a wy zastanawialibyście się, co się dzieje... "Co to czyni? Cóż to za sztuczki? Czy jest to jakaś telepatia? Co to jest?".

On odkrzyknąłby do was "Nie bójcie się. Bądźcie dobrej myśli. Jam jest", wypełniając Obietnicę, o której powiedział, że Ją wypełni.

A to, co mogło im pomóc, ta jedyna rzecz, która mogła im pomóc - oni się jej bali.

A dzisiaj jest tak samo. Oni się boją przytrzymać Ducha Świętego. Boją się uwierzyć Bożemu Poselstwu. Boją się uwierzyć Duchowi Świętemu, kiedy widzą, jak działa pośród nich. Oni mówią "Otóż, poczekaj minutkę. Ja nie wiem, czy to jest dla mnie czy nie". To jest dla kogokolwiek, kto pragnie. Uzdrawienie jest dla każdego. Zbawienie jest dla każdego, kto przyjdzie, kogokolwiek.

"Nie bójcie się, Jam jest". To Chrystus. On nie jest martwy – jest żywy na wieki i ma klucze śmierci i piekła. A nie ma nic, co mogłoby wyrządzić szkodę. Czy w to wierzycie? Bóg pozostaje Bogiem. Jeśli On kiedykolwiek był Bogiem, On dalej jest Bogiem. Czy wierzycie temu? Amen.

83 Ja trzymałem was długo każdego wieczoru. Nie zrobię tego teraz. Ile z was jest tutaj, którzy nie macie karty modlitwy, którzy mnie nie znacie lub ja nie znam was, a pragniecie powiedzieć "Wierzę temu Poselstwu, iż jest To prawdą, że Jezus Chrystus jest wśród nas"? Podnieście swoje ręce, gdziekolwiek jesteście. Otóż niechby Bóg Niebios przyszedł, idąc po wzburzonym morzu. Kiedy zastanawiacie się "Jak mogę dostać kartę modlitwy? Co mam zrobić, żeby się za mnie pomodlono?".

To nie jest... Ty... Ty możesz... Ja mogę pomodlić się za ciebie i położyć na tobie ręce, bracia mogą się pomodlić. Jesteśmy ludźmi. Ale tu nie chodzi o dotknięcie jakiejś osoby [fizycznie]. Jesteśmy ludźmi, okazującymi wobec ciebie współczucie - to On jest Tym, którego trzeba się dotknąć. On jest Tym Jedynym – dotknij się Jego. A jeśli ktoś inny może się Go dotknąć, z pewnością i ty możesz, ponieważ On jest namacalny.

84 Biblia mówi, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Biblia mówi, że On jest teraz Najwyższym Kapłanem, którego możemy się dotknąć przez odczucie naszych słabości [Hbr 4, 15]. Cóż, jeśli On jest tym samym Najwyższym Kapłanem, to On będzie działał w taki sam sposób jak wtedy,

kiedy ktoś się Go dotknął z wiarą tamtego dnia. Jak wiele tamtego dnia, gdy kobieta z krwotokiem... Jak wielu się Go dotykało, obejmowało Go swoimi rękami, mówiąc "Rabbi, cieszymy się, że możemy Cię widzieć" i tak dalej? A On zatrzymał się i rzekł On "Ktoś się mnie dotknął".

A Piotr napomniął Go, mówiąc "Mistrzu, czy wiesz, że jest to ujma Twoim... Twoim standardom – pytasz się, kto się Ciebie dotknął, kiedy wszyscy kładą na Ciebie swoje ręce, dotykając Cię?".

85 On rzekł "Tak, lecz to jest inny dotyk. Widzisz? Osłabłem. Wyszła ze Mnie siła". I On rozejrzał się wkoło po zgromadzonych i znalazł drobną kobietę. Och, a co On jej powiedział na temat jej krwotoku? "Twoja wiara cię uzdrowiła". Jeśli to był Jezus wczoraj, jest to Jezus dzisiaj.

I bracie, siostro, pozwól, że cię o coś zapytam. Otóż nie ujrzysz Jezusa w cielesnej formie, dopóki On nie przyjdzie po Swój Kościół. Lecz wszystko, czym On był... Wszystko... Wszystko, czym był Bóg, On przelał w Jezusa. A wszystko, czym był Jezus, On przelał w Kościół. On jest Ten sam. On jest w Kościele, wierzących. Otóż jeśli... Jeśli człowiek tu przychodzi, tak jak to mówiłem poprzedniego wieczoru, z bliznami po gwoździach i... I śladami cierni na swojej głowie, to może być zwodzicielem. Lecz kiedy zobaczycie prawdziwe Życie Chrystusa tworzone... Jan 14, 12 - On rzekł "Kto wierzy we mnie, dzieł, których ja dokonuję, i on będzie dokonywał, i większych od tych dokona, bo ja odchodzę do mego Ojca".

86 Lecz wydaje się, że niektórzy ludzie myślą, iż... Iż człowiek, który posiada te wszystkie dary usługi, musi być jakimś wielkim kapłanem, jakimś wielkim uczonym. Jedna osoba powiedziała mi, że wyczytała z historii, iż Bóg używał kogoś w ten sposób. Powiedzcie mi, gdzie on jest i kiedy się to wydarzyło. Bóg zawsze bierze nic, aby mógł okazać Swoją chwałę w niczym.

Spójrzcie, kogo On wybierał: rybaka, analfabetę, prostaka – aby mógł zamaniestować samego Siebie. Możecie mi powiedzieć o Pawle. Paweł powiedział, że musiał zapomnieć wszystko, co znał, aby poznać Chrystusa. I rzekł on "Ja nigdy...". Powiedział do Koryntian "Nigdy nie przychodzę do

was w wielkich, naukowych słowach, i mądrych, jak wyedukowany człowiek, ponieważ wasza wiara na takowych by się zbudowała. Lecz przychodzę do was w mocy Ducha, aby wasza wiara oparła się na... Na Chrystusie w Duchu".

Bóg bierze sobie ludzi z kogokolwiek tylko zechce – nic, aby mógł się zmanifestować. To jest to, co czyni Go Bogiem. Więc nie jest to człowiek – to Bóg, działający w czymś, co jest niczym, udowadniając, że to Bóg. Jeśli człowiek jest czymś, możecie patrzeć na człowieka. Lecz jeśli człowiek jest niczym, wtedy to musi być Bóg. A w tym wypadku nie ma człowieka, który mógłby to zrobić. To musi być Bóg... Wypełniający Swoją Obietnicę. Otóż my to wiemy.

87 I przyjacielu, zatrzymaj się na minutkę. Otrząśnij swoją... Swoją - swoją pamięć. Otrząśnij część... Zdmuchnij kurz z Obietnic Bożych i zobacz, czy nie zostało nam to obiecane w dniach ostatecznych. Otóż On ukazują się pośród Swojego ludu i jest On tutaj dziś wieczór. A nieważne, jak bardzo On by mnie namaścił - On musi namaścić ciebie w ten sam sposób. To jest twoja wiara, nie moja. To twoja wiara, która czyni te rzeczy, wcale nie moja. Ja jestem tylko narzędziem i ty jesteś tylko narzędziem, które, jeśli niektórzy ludzie...

Otóż jeśli to uderzy w kogoś z kartą modlitwy, za którego będziemy się modlić - nie mam tego na celu. Lecz chcę was o coś zapytać. Wiele z was tam... Nie widzę tu znanej mi osoby, poza tymi, których przedstawiłem i ja nie... Nie widzę nawet ich.

88 Zapomniałem o bracie i siostrze Dauch, siedzących tam; z samego Ohio przybyli aż tutaj. Chciałbym mieć czas opowiedzieć ich świadectwo - jak człowiek 90-cio letni odważyłby się czynić te rzeczy i poszedłby za nami wszędzie, gdzie byśmy się udali (to prawda), ponieważ on wierzy; a jak to ich świadectwo by was zaalarmowało. Lecz poza bratem i siostrą Dauch, siedzącymi tam, są, wierzę, brat i siostra Simpson.

Otóż rodzina Southmann'ów i tak dalej, tam z tyłu, lecz nie wiem. Nie znam nikogo, brat Roberson, i nie wiem nawet, jak ma na imię prezes. To jest

prawdą. Nie potrafiłbym powiedzieć wam teraz jego imienia, gdybym musiał. Nie wiem, jak ono brzmi. Słyszałem je, lecz nie wiem.

89 A przez cały dzień... Wziąłem dzisiaj ze sobą mojego małego syna Józefa. Pojechaliśmy nad wybrzeże i zaparkowałem samochód w małej zatoczce. I powiedziałem "Józefie, pobaw się tutaj. Ja muszę pójść tam, do zatoki, a podczas...". Powiedziałem "Boże, zajmij się moim synem tutaj, aby nie zabrały go te fale". Poszedłem z Nim porozmawiać.

Nie jestem izolacjonistą, lecz nie możesz być sługą Bożym i sługą publiczności [lub społeczeństwa]. Nie możesz... Chodzić na imprezy i prowadzić się w ten sposób, i ciągle oczekiwać, że pozostaniesz... Musicie trzymać samych siebie dla Boga, abyście mogli pomóc publiczności. I po to tu właśnie jestem – aby wam pomóc. Nie przyszedłem tu dla popularności. Otóż wiecie, że unikam takich rzeczy. I wiem, że jestem niczym.

90 Nie przyszedłem tu dla pieniędzy. Otóż z pewnością nie. Nie przyszedłem tutaj, dlatego że nie mam innych miejsc, gdzie mógłbym się udać. Przyszedłem tutaj, ponieważ czułem się prowadzony, żeby tu przybyć. Dostałem sześćset lub więcej zaproszeń znad oceanu i z innych miejsc, od Chrześcijańskich Biznesmenów i zewsząd, spotkania do zorganizowania na całym świecie, opłacenie trasy, wszystko. Nie mam pieniędzy. Wszędzie, gdzie się udaję - oni za to płacą. Kiedy Biznesmeni chcą mnie gdzieś wysłać, wydają czasem trzydzieści, czterdzieści tysięcy dolarów rocznie, wysyłając mnie do różnych miejsc, a ja nie muszę mieć nawet pensa.

Jeśli chcę... Jeśli Bóg wysłał mnie tam, gdzie jest tylko pięć czy sześć osób, mogę tam się udać i czekać, aż powie, że bym wracał. Widzicie? Nie jestem wobec nikogo zobowiązany, tylko wobec Boga. Wtedy muszę się dowiedzieć: "Ojcze, co tu robię? Czego chcesz ode mnie tutaj?".

Jezus udał się do Sychar. Był w drodze do Jerycha. Czemu? Ojciec właśnie tam Go posłał. Otóż co się następnie wydarzyło? Wyszła naprzeciw kobieta, więc porozmawiał z tą kobietą. Dowiedział się o co chodziło i całe miasto w Niego uwierzyło.

91 Otóż On jest tutaj dziś wieczór. A wy temu wierzcie. Nie wątpcie. Wierzcie w swoim sercu, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i zmarł, twychwstał, i wstąpił na wysokości, po tym, jak był prześladowany i został ukrzyżowany przez Poncjusza Piłata, i nieżywy pochowany w grobie przez trzy dni, i powstał, i wstąpił na wysokości, i zasiadł po prawicy Majestatu, obok Boga, dzisiejszego wieczoru. Jest żywym Najwyższym Kapłanem, żyjącym, aby wstawiać się za naszym wyznaniem; i Najwyższym Kapłanem, którego możemy się dotknąć przez odczucie naszych słabości - ten sam wczoraj, dziś i na wieki, z każdą obietnicą i rzeczami, które uczynił, aby rozmnożyły się one ponownie w Kościele. Po tym jak rzymskie gasienice i dżdżownice to pożarły, On obiecał, że to odnowi, mówi Pan, w dniach ostatecznych. Odnowi to ponownie, to Drzewo Oblubienicy.

92 On był Drzewem, Drzewem Życia z Ogrodu Eden, które... Kobieta była drzewem śmierci, perwersji. Właśnie to sprawia, że zachowują się w taki sposób dzisiaj. To wszystko było perwersją, działającą w taki sposób. Tak ciężko się temu przeciwstawić, lecz musicie się ostać. Ktoś musi to powiedzieć. Z pewnością. Byłoby się znacznie bardziej popularnym, gdyby się tego nie powiedziało, lecz kto wtedy to powie? Ktoś musi coś o tym powiedzieć, ponieważ Bóg, który... Wtedy to będzie... Wtedy oni będą odpowiedzialni za to w Dniu Sądu. Lecz jeśli oni by nie... Jeśli usłyszą to i to zignorują - to jest zależne od nich. Otóż jeśli to słyszysz, chodź w tym.

93 Otóż... Niechby Duch Święty, którego reprezentuję tutaj tego wieczoru, pośród Ciała Chrystusowego – niechby zabrał On wszelki strach i powątpiewanie od was. Niechby zstąpił tutaj dziś wieczór, tak jak to uczynił tamtej nocy na morzu i powiedział "Nie bójcie się. To Ja – Ten sam wczoraj, dziś i na wieki".

Jak stosowny był to znak. Nie wiedziałem, że on tam był, aż do wczorajszego wieczoru. Oni go tam nadrukowali. On jest Ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Otóż wierzcie temu z całego swojego serca.

94 Chcę was o coś zapytać. Jeśli On to uczyni przynajmniej... Jeden raz powinien wystarczyć, lecz dwa razy, raz lub dwa razy w tym budynku dziś

wieczór... A nie jesteśmy... To nie jest jak z jakąś czarną magią pochodzącą z jakiejś tablicy do wywoływania duchów gdzieś tam. Jesteśmy tutaj pod światłami tej kaplicy. Jesteśmy tutaj pod... Wszystko leży otwarte tutaj, w Obecności Bożej i obecności szefa tej firmy, z Bożą Biblią, oznajmującą, że tak się stanie. Na tym właśnie stoi moja wiara, dokładnie tutaj - że On to powiedział. On to obiecał i wiem, że to uczyni.

95 Ten anioł, kiedy spotkał się tam ze mną tamtej nocy (i tamto światło, krążące tam wkoło) i powiedział mi te rzeczy i rzekł "Nie bój się. Otóż ta jedna rzecz przeminie, a później przeminie inna". Wiele z was pamięta, kiedy było to prorokowane. Tutaj to jest. Mówię wam prawdę. Chrystus jest tutaj, a wy jesteście już uzdrowieni, każdy z was. Każdy jest zbawiony, lecz musicie to zaakceptować, aby to cokolwiek dla was uczyniło. Musicie temu wierzyć i wziąć to na swoje własne... "To jest dla mnie". Cena została zapłacona. Musisz tylko w to uwierzyć.

Otóż jeśliby On to uczynił, ilu z was tutaj powiedziałoby "Dzięki Bożej łasce i pomocy, zaakceptuję to tu tego wieczoru, dla mojego Zbawcy i dla mojego Lekarza". Podnieście swoje ręce i powiedzcie "Boże, mówię to z samego dna mego serca. Uczynię to". Niech wam Bóg błogosławi. Wygląda mi to na 100% wszędzie. "Ja... Ja to uczynię". Otóż mam trudności. Wiecie, że je mam i walczę zaciekle przeciw nim. Lecz Bóg to nagrodzi. Po prostu nie martwcie się o to (widzicie?), one zawsze były.

96 Pamiętam, nie tak dawno temu przyszedł tu facet, wynajęty przez armię, przyszedł, aby mnie zahipnotyzować. Pamiętacie to zgromadzenie. On usiadł tam usiadł, a ja ciągle czułem dziwnego ducha skądś. Spróbowałem to ignorować, ponieważ tyle złych rzeczy zostało uczynionych. Nie powiedziałem nic, kontynuowałem przez chwilę. On po prostu nie przestawał. On chodził... On szedł do obozów armii i sprawiał, że chłopcy szczekali jak psy i biegali po...

Duch Święty przejął nade mną kontrolę. Nie mogłem nic więcej powiedzieć. Powiedziałem "Ty, dziecię diabła, czemu przyszedłeś przeszkadzać w zgromadzeniu Pańskim? Bóg się tobą zajmie". I od tamtego czasu jest sparaliżowany, więc... On wysyłał list za listem i mówił to, tamto i co innego.

Ja rzekłem "Ja nie mam z tym nic wspólnego, proszę pana. Ja tego nie uczyniłem. Pokutuj. To jedyna rzecz, jaką mogę panu powiedzieć. To jest między panem, a Bogiem".

97 Otóż biorę wszystkie duchy tutaj pod kontrolę Ducha Świętego, który mnie teraz namaszcza, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Niech Chwała Boża jaśnieje i udowadnia, nie ważne co bym mówił. Ja mogę kłamać, jestem człowiekiem, lecz Bóg nie może kłamać - Ten, który obiecał.

Po prostu bądźcie w modlitwie. Po prostu powiedzcie "Panie Jezu, ten człowiek mnie nie zna. Ale zostało nam powiedziane, że pošlesz nam... Byłem tutaj noc za nocą i badałem Pisma. To jest całkowicie prawdą. I jest to ostatni Znak, który otrzymamy od Boga, przed deszczem ognia, tak jak to było w Sodomie, której Jezus obiecał i powiedział, że my... To jest nasza ostatnia rzecz, nasz ostatni Znak". A to jest prawdą. Zapiszcie sobie moje słowo gdzieś, w waszej książce i sprawdźcie, czy okaże się prawdą.

Popatrzcie w '46, co było powiedziane o powrocie Billy'ego Grahama i reszty, i tak dalej, odrodzenie, i co się wydarzy. Nasienie denominacyjne zostało zasiane i takie będą plony. I tym to dokładnie jest.

98 Bądźcie teraz naprawdę cicho. Każdy z was jest duchem. Kiedy się poruszacie... Oczywiście, jeśli nie jesteś duchem, wtedy nie jesteś żywy. Ten duch, który uzasadnia twoje życie, pulsacja od ducha – to jest dokładnie to, o czym mówił Jezus, w związku z tą kobietą; kiedy zobaczył faryzeuszy i dostrzegł, co było w ich sercu, i mógł im to powiedzieć. Oni myśleli, że jest Belzebubem. Obie grupy są zawsze blisko, zawsze zgromadzone razem.

Tutaj siedzi kobieta, tutaj po mojej prawej, modląc się. Modli się, ponieważ ma guza na plecach. Masz kartę modlitwy? Nie masz. Nie potrzebujesz jej. Czy jesteśmy sobie obcy? Jesteśmy. Podnieś swoje ręce, aby ludzie mogli zobaczyć. Czy to jest twoim problemem? W porządku. Wierz Bogu, ta rzecz odejdzie. Amen. Nie znam jej, nigdy jej nie widziałem. Bóg to wie.

99 Tutaj jest drobna kobieta, siedząca dokładnie tu, w zielono-podobnej sukience, z głową pochyloną, w modlitwie. Ma problemy z nerką. Akceptujesz to? Czy masz kartę modlitwy? Masz... Posiadasz? Nie potrzebujesz jej. Twój problem z nerką opuścił cię.

Wyzywam każdego niewierzącego, aby powiedział mi, czego dotknęła się ta kobieta. Ona nie dotknęła się mnie, lecz dotknęła się tego Najwyższego Kapłana, którego możemy się dotknąć przez odczucie naszych słabości. Tak. Jeśli wierzysz z całego swojego serca... Amen.

100 Otóż to poczęło poruszać się wszędzie. Ta ciemność poczęła się wycofywać. Była nieco gęsta w tym miejscu przez minutkę, lecz teraz się wycofuje. Tutaj przede mną siedzi kobieta cierpiąca od alergii.

Nie znam cię, pani, lecz posiadasz alergię, czyż nie? Wierzysz, że Bóg wie, kim jesteś? Jeśli wypowiem twoje imię, jak Jezus powiedział Szymonowi Piotrowi, uwierzysz mi, że jestem Jego sługą? Uwierzysz? Pani Holt, wierz z całego swojego serca i wracaj do domu, a bądź zdrowa.

101 Wierzycie? Obserwujcie. Spójrzcie na to... Czyż nie widzicie tego Światła? Spójrzcie tutaj - jest dokładnie nad mężczyzną, patrzącym wprost na mnie, siedzącym tam z tyłu. On modli się za żonę. To pan, proszę pana. Posiadasz kartę modlitwy? Nie posiada pan. Powstań na swoje nogi.

Jeśli coś nie zostanie uczynione dla jego żony w tym momencie, ona umrze. Ona cierpi na raka. To prawda. Nie jesteś stąd. Jesteś z daleka. Jesteś z miasta, które nazywa się Fresno. To prawda. Wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, kim jesteś? Czy pomoże ci to uwierzyć? Czy ci to pomoże? Panie Matthew, wierz z całego swojego serca, wracaj do domu.

102 Wyzywam każdego niewierzącego, aby powiedział mi, jak to zostało uczynione, jeśli nie mocą Wszechmocnego Boga. Czy wierzycie temu? Cóż, nie bójcie się. To Chrystus, dokładnie tak, jak powiedział. Otóż czy w to wierzycie? Powierzam was teraz Chrystusowi, który jest tutaj obecny. Jeśli będziecie temu wierzyć z całych waszych serc i zaakceptujecie to na podstawie tych uzasadnień, możecie zostać uzdrowieni. Już jesteście

uzdrowieni. Ilu z was wierzy w to z całego serca bez dalszych... Za zbawienie, za uzdrowienie, wasze fizyczne jestestwo, i będzie wierzyć Bogu przez resztę swojego życia? I czy przyjmiecie Go w tym momencie? Jego Obecność... To On – jedyna rzecz, która może wam pomóc. Uwierz w to i powstań na swoje nogi. Powiedz "Powstaje teraz w Imieniu Jezusa Chrystusa, aby to zaakceptować". Każda osoba, która wierzy, niech powstanie na swoje nogi.

103 Połóżcie teraz swoje ręce jedni na drugich. Połóżcie ręce jedni na drugich. Biblia mówi "Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą" [Mk 16,17]. Więc skoro stałeś się wierzącym... Jeśli jesteś teraz wierzącym, Biblia mówi "A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: na chorych ręce kłaść będą, a wyzdrowieją". Dokładnie jak z pokutą i przyjęciem chrztu. Jest to słuchaniem nakazu Bożego. Módlcie się teraz jedni za drugich, tak jak modlicie się w zborze. Módlcie się jedni za drugich, podczas gdy ja będę się modlił za was z tej... Z tej platformy.

104 Niebieski Ojciec, uczyniłem to wszystko na Twoje przykazanie. Uczyniłem to tak, jak powiedziałeś. I modlę się, Niebieski Ojciec, abyś w Imieniu Jezusa Chrystusa, abyś uhonorował modlitwy tych ludzi, ich wiarę, ich starania.

Szatanie, przegrałeś tę bitwę. Jesteś przegraną istotą. Wyjdź z tych ludzi. W Imieniu Jezusa Chrystusa, opuść ich i wyjdź z nich.

A bądźcie wszyscy uzdrowieni.
